Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **WYDANIE V.**

Rok XX. **Kraków, wtorek 15 czerwca 1937** **Nr. 164**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Apel Żydów amerykańskich do świata

Nowy Jork, 14. 6. ŻAT. Odbyła się tu 29 doroczna konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce. Konferencja postanowiła zwrócić się z apelem do całego świata cywilizowanego, aby potępił prześladowania Żydów.

Olbrzymie rozmiary strajku w stalowniach amerykańskich

Waszyngton, 14. 6. PAT. Prezes komitetu organizacji przemysłowej John Lewis zarządził strajk 9.500 górników, członków United Mine Workers w 17 kopalniach, należących do Bethlehem Steel Corp. i Youngstown Sheettubeco.

John Stown (stan Pensylwania), 14. 6. PAT. W czasie starcia, jakie nastąpiło pomiędzy placówkami strajkujących, a robotnikami pracującymi w stalowniach Bethlehem Steel Corp. — trzech robotników zostało rannych.

Warren (stan Ohio), 14. 6. PAT. Połączenie kolejowe z fabryką Republic Steel Comp. zostało przerwane przez strajkujących, którzy zerwali szyny na przestrzeni 20 mtr. na jednej linii, a na drugiej wyładowali 20 wagonów kamienia. Fabryka zaopatrywana jest drogą powietrzną.

Monroe (stan Michigan), 14. 6. PAT. W niedzielę związek zawodowy robotników przemysłu samochodowego zorganizował wielką manifestację celem zaprotestowania przeciwko mobilizacji gwardii narodowej, zarządzonej przez niektórych gubernatorów stanów. Nad spokojem w mieście czuwało wojsko i policja, uzbrojoną w karabiny maszynowe. Ponieważ demonstracja przeszła w spokoju, wydano gwardii narodowej rozkaz wycofania się. Jeden z przewódców komitetu organizacji przemysłowej oświadczył, iż ci, którzy widzieli manifestację, nie zaznają spokoju dopóki „Republic Steel Corp." nie podpisze układu o zarobkach z komitetem organizacji robotników przemysłu stalowego. Do podpisania tego układu dano towarzystwu dwa dni.

Youngstown, 14. 6. PAT. Przewódcy amerykańskiej federacji pracy i komitet organizacji przemysłowej postanowili nie organizować strajku powszechnego na znak protestu przeciwko działalności policji podczas strajku w stalowniach, lecz zwrócili się do gubernatora stanu Ohio, Dareya z prośbą o skorzystanie z wszelkich środków, będących w jego dyspozycji celem zlikwidowania strajku w Republic Steel Co.

Dwa wyroki śmierci

Warszawa, 14. 6. (S). Dziś zapadł wyrok Sądu Najwyższego rozpatrującego kasację Szymika, zabójcy dyrektora Ubezpieczalni Społecznej, Gąsieckiego. Jak wiadomo Szymik skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci. Obecnie Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził.

Warszawa, 14. 6. (Sin). Dziś zapadł wyrok w procesie Lipińskiego, mordercy Jarmuszkowej, który udusił ją sznurami od słuchawek. Lipiński został skazany na karę śmierci.

„Zasada odpowiedzialności zbiorowej jest sumieniu polskiemu obca"

Warszawa, 14. 6. (Sin.) W dzisiejszym „Kurierze Warszawskim" znajduje się artykuł Koskowskiego p. t. „Źle informowani" W artykule tym m. in. autor powiada, że obywatel polski ceniący porządek społeczny i praworządność nie zgadza się z aktami swawoli, dokonywanymi w niektórych wypadkach na ludności żydowskiej, które nie mogą znaleźć żadnego usprawiedliwienia moralnego i politycznego. *Zasada odpowiedzialności zbiorowej jest sumieniu polskiemu zupełnie obca.* Ale prasa zagraniczna — mówi dalej autor — niepokojąca się stosunkami polsko żydowskimi powinna by także patrzeć i na drugą stronę medalu. Nie można nie dojrzeć, że wypadki w Przytyku znalazły inne aniżeli manczesterskie amerykańskie oświetlenie w przewodzie sądowym. — Światła opinia polska nie przystaje również na to, aby wielkie zagadnienie emigracji żydowskiej z Polski związano jakoby z antysemickimi pomysłami rządu polskiego. Co się tyczy znanych polskich inicjatyw emigracyjnych na terenie Ligi Narodów, to właśnie one odpowiadały chęci możliwie idealnych okoliczności odprężenia w stosunkach polsko żydowskich. Jedynie anachroniczny (?!) nacjonalizm żydowski nie tylko nie umiał dojrzeć w inicjatywie polskiej momentów pomyślnych(?) lecz przeciwnie odrzucił wszelkie próby kompromisu. Prasa zagraniczna powinna wiedzieć, że istnieją również Żabotyńscy i terytorialiści żydowscy, którzy realnie(?) oceniają przedsięwzięcia rządu polskiego na terenie Genewy.

„Nowy Dziennik" na procesie w Brześciu n/B.

W związku z rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym w Brześciu nad Bugiem procesem Wolfa Szczerbowskiego o zabójstwo st. poster. śp. Kędziory — który to proces, ze względu na towarzyszące mu okoliczności wywołał zrozumiałe zainteresowanie — wydelegowaliśmy do Brześcia specjalnego sprawozdawcę, który podawać będzie obszerne relacje telefoniczne o przebiegu rozprawy.

Pierwszą relację naszego specjalnego wysłannika z Brześcia ogłaszamy dziś na str. 3.

Czy już gotowy raport Komisji Królewskiej?

Londyn. 14. 6. (ŻAT) W Jerozolimie krążyły pogłoski, że Agencja Żydowska otrzymała podobno sprawozdanie z Londynu potwierdzające rzekomo, że podział Palestyny jest już sprawą postanowioną i że w końcu lipca ukaże się sprawozdanie Komisji Królewskiej. Na zapytanie londyńskiej centrali ŻAT-nej biuro Agencji Żydowskiej w Londynie kategorycznie zaprzeczyło tej pogłosce określając ją jako całkowicie fałszywą.

Dopuszczenie do nostryfikacji dyplomów medycznych

Warszawa, 14. 6. Sin. Na ostatnim zjeździe rektorów wyższych uczelni w Warszawie omawiana była m. in. sprawa nostryfikacji dyplomów medycznych uniwersytetów obcych. Wobec uznania, że liczba lekarzy w Polsce jest w chwili obecnej niewystarczająca, nostryfikanci dopuszczeni być mają do egzaminów na wszystkich uniwersytetach w Polsce. Nostryfikacje będą przeprowadzone równocześnie na wszystkich wyższych uczelniach, przy czym ze względu na duży napływ podań na uniwersytecie warszawskim, istnieje projekt padzielenia kandydatów pomiędzy uniwersytety prowincjonalne.

Strajki protestacyjne w Meksyku?

Meksyk. 14. 6. PAT. Uwięzienie przez gubernatora stanu Sonora 18 przywódców meksykańskiej konfederacji pracy wywołało żywe niezadowolenie w świecie robotniczym. Możliwy jest wybuch strajków protestacyjnych.

LORD SAMUEL OF MOUNT CARMEL
(Sir Herbert Samuel)

Trzeba położyć kres wojnie hiszpańskiej!

Pytają się ludzie bezustannie, jakie będą ostateczne konsekwencje wojny hiszpańskiej, jak długo jeszcze cierpieć będzie nieszczęsny lud hiszpański, jak długo całemu światu grozić będą różne, nie dające się obliczyć w konsekwencjach powikłania.

Bardzo ważną rzeczą jest poznać stanowisko Anglii w tej sprawie. A wiadomo, że w Anglii opinia publiczna nie kieruje się na dłuższą metę polityczną linią rządu, przeciwnie, rząd w swych decyzjach raczej liczy się z publiczną opinią kraju.

Stanowisko zaś rządu angielskiego jest zupełnie jasne. Dochodzi ono do głosu niedwuznacznie, a brzmienie jego jest: Pozwólcie narodowi hiszpańskiemu, aby sam rozstrzygnął o swym losie. Niechaj inne państwa trzymają się z dala od tego konfliktu. Jest przede wszystkim kategorycznym nakazem, aby tej lokalnej katastrofy nie przemienić w katastrofę światową. A skoro tylko zaistnieją realne widoki na podjęcie się misji pośredniczenia między stronami walczącymi, powinny wielkie mocarstwa europejskie szczerze służyć swoją pomocą, aby położyć kres tej krwawej wojnie.

Temu odpowiada też w zasadzie polityka angielska, dlatego też znajduje ona jednomyślną aprobatę. Jeśli zaś zdarzają się czasem słowa krytyki, to dzieje się to nie dlatego, jakoby polityka angielska była niesłuszna i fałszywa, ale ponieważ niektórzy sądzą, iż rząd angielski polityki tej nie prowadził w sposób dość energiczny i zdecydowany. W obliczu kunktatorkiego i dwulicowego często stanowiska innych mocarstw, Wielka Brytania, zdaniem wspomnianych krytyków, nie prowadziła w dostatecznej mierze polityki mocnej i zdecydowanej.

Subiektywne sympatie odnośnie do konfliktu hiszpańskiego, są w Anglii podzielone, jak zresztą wszędzie. Zależy to od politycznego nastawienia poszczególnych jednostek. Partie skrajnej lewicy oświadczają się bezwzględnie za rządem hiszpańskim, partie skrajnej prawicy stoją — choć bynajmniej nie z takim samym entuzjazmem — po stronie Franca. W obozach, zajmujących miejsce w pośrodku, między tymi krańcowościami, opinia — zdaniem moim — zmieniła się podczas trwania konfliktu.

Najpierw i tam nie była ona całkiem jednolita. Sprawowanie władzy przez komunistyczne i anarchistyczne elementy w Hszpanii, wywołało niechęć w narodzie brytyjskim. Sposób, w jaki niedzyscyplinowana masa zagarnęła w swe posiadanie zakłady przemysłowe, palenie kościołów, a przede wszystkim masowe rzezie w większych miastach, poza tym wrażenie daleko posuniętego bezładu, który graniczy już omal z anarchią — wszystko to nastrajało angielskie centrum niezbyt przyjaźnie. Po jakimś czasie jednak wszystkie te czynniki przestały działać tak silnie. Z miarodajnych informacyj wynikało niezbicie, że i po drugiej stronie zdarzają się tego rodzaju okropności. Stracenie setek czołowych osobistości w miastach zdobytych przez powstańców, bombardowanie Madrytu, masakra ludności cywilnej, opuszczającej Malagę przez armię lotniczą i spustoszenie wywołane w Guernica — wszystkie te wydarzenia zmobilizowały wielki odłam neutralnej części angielskiej opinii publicznej przeciwko generałowi Franco. Również oświadczenie, jakie złożył Franco odnośnie do swej polityki faszystowskiej sprawie jego nie oddało zbyt wielkich usług. Zaznaczył on wyraźnie, że pod jego rządami „światopogląd wojskowy kształtować będzie oblicze Hiszpanii“. A to sprzeciwia się zdecydowanie poglądowi angielskiemu.

Poza tym życzy sobie Anglia przywrócenia i utrzymania pokoju na Morzu Śródziemnym. Nie chce, aby Hiszpania miała stać się forpocztą agresywnego komunizmu, względnie sprzymierzeńcem faszyzmu.

Mimo to dominuje życzenie, aby żadne obce państwo nie interweniowało w konflikcie hiszpańskim. Niechaj sam hiszpański naród poweźmie decyzję, wedle swojego upodobania. Bez względu na to, jaka wytworzy się w rezultacie sytuacja, Anglia gotowa będzie pogodzić się z nią.

Albowiem nie interwencja, nie mieszanie się do wewnętrznych spraw innych państw, to jedno z zasadniczych założeń polityki brytyjskiej. Istnieją zasady, na których opiera się utrzymanie pokoju światowego. Pierwszą z nich to nie interwencja, druga to publiczno-prawne uznanie równouprawnienia wszystkich suwerennych państw, bez względu na ich wielkość, trzecia to sumienne wykonywanie wszelkich dobrowolnie wziętych na siebie zobowiązań. Jeżeli te trzy zasady nie będą poszanowane, niezawodnie ludzkość padnie ofiarą przemocy i ustawicznej groźby wojny. Zasadnicze znaczenie nie interwencji przejawia się całkiem wyraźnie w konflikcie hiszpańskim.

Tę wojnę cechowało szczególne okrucieństwo. Naród hiszpański, dla którego przez długie lata źródłem entuzjazmu i radości były przede wszystkim walki byków, odznacza się — jak widać nie tylko odwagą, ale i okrucieństwem. Obie te właściwości wyszły na jaw w zadziwiającym stopniu właśnie podczas obecnej wojny.

Czy teraz nie zainteresowani mogą przyczynić się aby ugasić tę łunę?

Przed jakimś czasem wystąpił w parlamencie angielskim Winston Churchill z interesującą propozycją. Jego sugestie szły w tym kierunku, aby wielkie mocarstwa zdecydowały się do interwencji kolektywnej, w celu przywrócenia pokoju i aby przy tym wprowadziły w Hiszpanii nowy ustrój, który nie będzie ani „prawicowy“ ani „lewicowy“. Jego przemówienie nie znalazło żadnego oddźwięku, choć po roku blisko walki, żadna ze stron nie jest bliska decydującego zwycięstwa wojskowego. A gdyby nawet którejś ze stron radykalnych udało się odnieść zwycięstwo, to i wtedy prawdopodobnie nie miała by możliwości ustanowienia trwałego i pokojowego rządu. Gdyby zaś jedna strona miała narzucić drugiej warunki pokojowe, to wówczas zwycięzca znalazł by przed sobą tego rodzaju sytuację, że w żaden sposób nie mógłby w kraju rządów sprawować.

Gdyby usiłowania Anglii i innych państw w kierunku wycofania obcych ochotników, uwieńczone zostały sukcesem, byłby to poważny krok w kierunku rozwiązania problemu hiszpańskiego. Jeśli bowiem już w najbliższym czasie nie nastąpi jakieś jasne wojskowe rozstrzygnięcie, może powstać sytuacja, w której cierpienia i wyczerpanie walczących, zaważą nad rozwikłaniem konfliktu. W tym wypadku mogły by ustać walki, a utworzony rząd miałby za zadanie zaprowadzić ogólne uspokojenie z tym, że wszelkie represje były by wykluczone.

Może teraz publiczna opinia w innych krajach spowoduje, aby bliżej zainteresowano się możliwością takiego zakończenia konfliktu hiszpańskiego.

KUPON Nr. 12

II. KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonat „Diana“ w Truskawcu
Pensjonat „Granit“ w Zakopanem
Pensjonat „Jagiellonka“ w Krynicy
Pensjonat „Podhale“ w Krynicy

Demonstracje uliczne przeciwników i zwolenników Bluma

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Paryż 14. 6. (z) Premier Blum odprowadził na dworzec St. Nazaire premiera Belgii van Zeelanda, opuszczającego Paryż i udającego się do Nowego Jorku. Przed budynkiem dworcowym doszło do demonstracji. Grupa rojalistów wzniosła okrzyki przeciw Blumowi, zostały one jednak zagłuszone przez okrzyki zwolenników premiera.

Między obiema grupami demonstrantów doszło do bijatyki, wskutek czego musiano wysłać na miejsce wzmocniony oddział policji dla przywrócenia spokoju. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, które po wylegitymowaniu wypuszczono na wolną stopę.

Nowy dokument czterech mocarstw

Londyn, 14. 6. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się, że prócz tekstu memorandum, jakie ma być wystosowane do stron walczących w Hiszpanii, skierowano również do komitetu nieinterwencji dokument, dotyczący zagadnień proceduralnych przy ewentualnych konsultacjach dyplomatycznych przewidzianych w układzie na wypadek nowych incydentów. Należy zauważyć, że dokument ten opracowany wspólnie przez cztery mocarstwa nie będzie zakomunikowany stronom walczącym w Hiszpanii. Tekst not, wysłanych do Walencji i Salamanki nie będzie prawdopodobnie ogłoszony przed środą. W urzędowych kołach Londynu zauważają, że układ nie wyklucza możliwości, aby któreś mocarstwo nie będąc zadowolone z zarządzeń, jakie byłyby wydane w wypadku nowych incydentów mogło poczynić zarządzenia jakie uzna za stosowne z tym jednak, że pozostałe mocarstwa miałyby również możliwości poczynienia zastrzeżeń co do ich dalszego stanowiska.

Dziś proces Wolfa Szczerbowskiego

o zabójstwo st. post. Kędziory

Zwykły pospolity proces, który stał się sprawą „żydowską"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Brześć n. Bugiem 14. 6. (Mas) Sąd Okręgowy w Pińsku (wydział zamiejscowy w Brześciu) rozpoznaje jutro, we wtorek proces **Wolfa (Welwela) Szczerbowskiego**, oskarżonego o zadanie rzeźnicką „majzą" śmiertelnego ciosu st. posterunkowemu Stefanowi Kędziorze.

Pospolity ten proces, o charakterze wybitnie kryminalnym, przeszedłby zapewne bez echa, gdyby nie skutki tej krwawej rozprawy, tak tragiczne dla Żydów brzeskich. W myśl „teorii" o zbiorowej odpowiedzialności Żydów za czyn jednostki, motłoch (czy tylko motłoch?) brzeski odpowiedział szesnastogodzinnym „odruchem". Wkrótce zaś potem teza o żydowskiej odpowiedzialności zbiorowej znalazła rozgrzeszenie i potwierdzenie z bardzo wysokiego miejsca...

W takich warunkach zwykły, tuzinkowy proces o krwawy czyn osiemnastoletniego wyrostka, staje się „sprawą żydowską". Zrozumiałe więc jest ogólne zainteresowanie procesem.

JAK TO BYŁO

W świetle oficjalnych ustaleń, tłem zajścia były surowe sankcje karne, które władze administracyjne w Brześciu zaczęły stosować w walce z nielegalnym ubojem. Ściganie wykroczeń zostało powierzone st. posterunkowemu służby śledczej Kędziorze i wywiadowcy Jarząbkowi. Jednym z tych, których wywiadowcy mieli szczególnie „na oku" był rzeźnik Ajzyk Szczerbowski, dwukrotnie już karany grzywną za nielegalny ubój. Śp. Kędziora oczywiście nie był zbyt lubiany przez rzeźników i kilkakrotnie nawet użalał się przed kolegami, że mu rzeźnicy grożą zemstą...

W fatalnym dniu 13 maja br. o 7 rano Kędziora wraz z drugim wywiadowcą Frąckowiakiem wykrył u Szczerbowskiego większą ilość mięsa z tajnego uboju. Wywiadowcy zaczęli ładować znalezione mięso na dorożkę. Tłum rzeźników, zebrany w Mięsnym Zaułku, przyglądał się temu z groźnym pomrukiem.

Nagle podbiegł do Kędziory Welwel Szczerbowski syn Ajzyka i uderzył go nożem rzeźnickim („majzą") w plecy, po czym zbiegł i ukrył się. Ugodzony Kędziora strzelił kilkakrotnie w kierunku uciekającego. Jedna z kul zraniła w nogę Ajzyka Szczerbowskiego.

Po przewiezieniu do szpitala Kędziora zmarł na skutek przebicia płuca.

Co nastąpiło potem — wiadomo. „Odruch" Szesnaście godzin rabowania i niszczenia mienia Żydów brzeskich, rzekomych żyrantów krwawego weksla, wypisanego „majzą" rzeźnicką przez Welwela Szczerbowskiego...

CZY KĘDZIORA PIERWSZY STRZELIŁ?

Welwel, który bezpośrednio po zadaniu fatalnego ciosu Kędziorze zbiegł, został ujęty dopiero 16-go maja. Zeznał on, że zauważył przed jatką dorożkę z mięsem. Stojący obok dorożki Kędziora, według twierdzenia Welwela, nagle zaczął strzelać do ojca oskarżonego, Ajzyka. Widząc to, Welwel dobiegł i uderzył Kędziorę nożem.

Przy następnym badaniu oskarżony zmienił jednak swe zeznania i oświadczył że miał żal do Kędziory za kilkakrotną konfiskatę mięsa w ojcowskiej jatce. O tym, żeby Kędziora miał strzelać p r z e d ugodzeniem go przez Welwela, ten ostatni już nie wspomniał.

WIEK OSKARŻONEGO

Władze śledcze i prokuratorskie miały z oskarżonym nielada kłopot. Welwel bowiem nie posiada wcale metryki urodzenia i nie wiadomo było dokładnie, ile ma lat. A jest to kwestia nie bagatelna, bo gdyby się okazało, że Welwel nie ma lat siedemnastu, należałoby wobec niego zastosować przepisy o postępowaniu z nieletnimi. Welwel jednak sam oświadczył, że urodził się w lutym 1919 roku, zaś biegły sądowy na podstawie oględzin stwierdził, że Szczerbowski ma conajmniej ośmnaście lat.

ART. 225 § 1. K. K.

W tym stanie rzeczy nie ma formalnych przeszkód, żeby postawić Welwela przed sądem. „Pełnoletniość" dla przestępstw zaczyna się wcześniej...

Oskażyciel zakwalifikował czyn Welwela jako zabójstwo (225 § 1. K. K.) Odpowiedni przepis Kodeksu Karnego przewiduje dla tego rodzaju przestępstwa karę więzienia nie poniżej pięciu lat, albo dożywotnio, albo — karę śmierci. Ta maksymalna kara w pewnych warunkach może się stać karą „normalną". Widzieliśmy to...

PANA KOWALSKIEGO NIE BĘDZIE....

Wdowa po zabitym Kędziorze wydrukowała w „Orędowniku" list otwarty do znanego przywódcy endeckiego mecenasa Kowalskiego z Łodzi, żeby w jej imieniu popierał powództwo cywilne przeciwko Szczerbowskiemu. Kowalski odpowiedział, że formalne przeszkody (małoletniość oskarżonego) nie pozwalają mu na wzięcie udziału w procesie. Przy okazji pan mecenas wysuwa jakąś mętną i niedorzeczną propozycję wystąpienia na drogę sądową przeciwko... wszystkim Żydom brzeskim.

Więc nie będzie Kowalskiego... Nie będzie więc „żydoznawczych" wywodów w oparciu o autorytet ks. Trzeciaka, nie będzie jadowitych inwektyw na religię żydowską... Tak przynajmniej należy przypuszczać.

A więc — może jednak, mimo wszystko, co się ostatnio zdarzyło, uda się utrzymać proces Szczerbowskiego, ten tak mało „ciekawy" tuzinkowy proces przeciwko czeladnikowi rzeźnickiemu, we właściwych ramach — procesu kryminalnego jednostki?

* * *

Brześć n. Bugiem 14. 6. (Mas) Rozprawa przeciwko Szczerbowskiemu, która rozpoczyna się o godz. 9 rano wzbudziła w mieście ogromne zainteresowanie. Trybunałowi przewodniczyć będzie prezes Sądu Okręgowego w Pińsku Folkowski, w trybunale zasiadać będą: wiceprezes sądu w Brześciu Januszkowski i sędzia Umiński, oskarżać będzie prokurator Goździk. Oskarżonego bronić będzie adwokat Gabriel Lewin z Warszawy.

Do tej pory nie zgłoszono w sądzie powództwa cywilnego. Nie jest wykluczone jednak, że powództwo wpłynie w ostatniej chwili przed rozprawą.

W mieście panuje zupełny spokój.

PRZEGLĄD * PRASY *

Żydzi bronią się

Reakcja społeczeństwa żydowskiego na ostatnie wystąpienia antysemickie była silna i ponie kąd jednolita. Polska prasa prawicowa przyjęła tę akcję z oburzeniem, zarzucając Żydom prowokacje, nielojalność wobec państwa a nawet... szaleństwo. Jesteśmy już tak przyzwyczajeni do tego rodzaju zarzutów, że nie zamierzamy wcale z nimi polemizować. Chcemy tylko zapytać pp. publicystów, uprawiających ohydną agitację antysemicką, jak sobie to wyobrażali? Czy może sądzili, że Żydzi przyjmą milcząco wszystkie oszczerstwa rzucane na nich, do wia domości? Czyż nie wiedzą, że bity przeważnie krzyczy, a krzyk ma to już do siebie, że się go słyszy także w o wiele dalszej przestrzeni, niżby bijący sobie życzy. Nie można się wobec tego dziwić, że znajdują się daleko poza Polską ludzie, którzy słyszą ten krzyk i których ciosy skierowane przeciwko Żydom oburzają i bolą. Jest jeszcze jedna prosta i normalna zasada: atakowany — przeważnie broni się. I my bronimy się, w ramach naszych skromnych możliwości. Bronimy się drogą uświadamiania społeczeństwa żydowskiego o istotnej sytuacji, bronimy się przy pomocy próby odbudowania zniszczonych placówek żydowskich, bronimy się także — podobnie jak np. katolicy w Niemczech — przy pomocy modłów i postów. Jeśli ktoś chce to uważać za prowokację, za nielojalność lub szaleństwo, to nic nie mamy przeciwko takiemu stanowisku. My w każdym razie będziemy dalej kroczyć drogą obrony, bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie.

Prawdziwy konterfekt IKC

Pisaliśmy już o niezwykłej aferze sportowej. Drużyna sportowa Basków, która na Śląsku rozegrała mecz piłkarski nie mogła poza Śląskiem nigdzie wystąpić. Przyczynił się do tego podobno „IKC", który ni stąd ni zowąd odkrył w katolickich Baskach — komunistów. Ponieważ pewne hitlerowskie organizacje na G. Śląsku zbojkotowały mecz piłkarski z Baskami, „IKC" pozazdrościł laurów prasie hitlerowskiej i zrobił z wiernych katolików prawdziwych komunistów. Pisząc o wystąpieniu „IKC", zaznacza „Dziennik Poranny":

Wszystko to, to nie żadna gaffa dziennikarska, to fałsz od początku do końca, fałsz perfidny, bo nie opierający się na żadnym fakcie prócz jednego, że katoliccy Baskowie walczą w Hiszpanii w obronie swych praw przeciwko generałowi Franco i nasłanym wojskom niemieckim i włoskim.

Prawdą jest jedna rzecz, iż niemieckie pisma zgleichschaltowane z prasą niemiecką w Rzeszy przeprowadziły bojkot drużyny baskijskiej, a młodzieży niemieckiej zabroniono udziału w imprezie. To co zrozumiałe jest, jeśli chodzi o prasę niemiecką, niepojęte się staje w odniesieniu do prasy polskiej. W czyim że interesie „Il. Kurjer Codzienny" robi z baskijskich sportowców komunistów? Do szpiku kości zakłamanie, czy też obłęd demagogii? Ale przecież i jedno i drugie jest niesłychanie nie bezpieczne. Nie tylko obniża poziom prasy polskiej, ale co gorsza, zgrywa w oczach czytelników istotne niebezpieczeństwo komunistyczne.

Konterfekt „IKC" wypadł, jak widać z tego cytatu, bardzo trafnie, niemal precyzyjnie

„Legitymiści"

Ilekroć wypływa na porządek dzienny sprawa stosunków wewnętrznych w Polsce, odzywa się chór legitymistyczny. Wszyscy uważają, że konstytucja z r. 1935 musi być podstawą współczesnego życia Polski, a każde naruszenie Konstytucji jest właściwie atakiem przeciwko państwu. Ale od pewnego czasu można zauważyć w prasie endeckiej nieprzebierającą w środkach walkę z pewnymi postanowieniami konstytucji. Endecki „Dziennik Narodowy" wyraźnie pisze już:

Konstytucja w tym kształcie, w jakim ją w 1935 roku uchwalono, dziś już nie obowiązuje. Obowiązuje nie konstytucja, ale prawo konstytucyjne, złożone częściowo z klauzul pisanych (które dotąd nie utraciły mocy) a częściowo z norm zwyczajowych.

Otóż stwierdzić należy, że życie stopniowo uchyla klauzule o równouprawnieniu w Polsce Żydów z resztą ludności. Jest przecie rzeczą oczywistą, że już dzisiaj Żydzi do równorzędnego z Polakami stanowiska pretensyj sobie w Polsce rościć nie mogą.

Jest w tym argumencie sporo naiwności. Konstytucja wtedy jest trwałą podstawą bytu państwa, gdy jej wszystkie postanowienia są wprowadzane w czyn. W chwili, kiedy jedno zostaje usunięte, cała jej wartość znika. Taki precedens jest niebezpieczny. W argumentacji „Dz. N." ujawnia się całe warcholstwo endecji, w której nieposzanowanie praw stało się tradycją. Kiedy indziej takie wystąpienie przeciwko Konstytucji było by należycie skarcone, ale dziś endecji wszystko uchodzi. (*Ml.*)

Sukces akcji szeklowej w Niemczech

Berlin, 14. 6. ŻAT. Według sprawozdania centrali szeklowej przy Zjednoczeniu Syjonistycznym w Niemczech tegoroczna akcja szeklowa odniosła wielki sukces. Z wyników prowizorycznych, otrzymanych z przeszło 100 gmin żydowskich, w wielu miastach kontyngent przekroczono o 300 pct. Mizrachi zdołał przeniknąć do takich kół religijnych, które do tej pory miały negatywny stosunek do syjonizmu. Ostateczne rezultaty będą wkrótce ogłoszone.

Przeciwko reformom liturgicznym

Tel Awiw, 14. 6. ŻAT. Rada i naczelny rabinat Palestyny odbyły zebranie, na którym uchwalono ogłosić ostrzeżenie pod adresem wszystkich gmin żydowskich w kraju aby przeciwstawiały się próbom wprowadzenia zmian o charakterze reformowanym w bóżnicach i synagogach, jak to zaszło ostatnio w jednej z nowych kolonii.

Związek gmin żydowskich w Grecji

Ateny, 14. 6. ŻAT. Minister wyznań i oświaty zezwolił na utworzenie federacji gmin żydowskich w Grecji. Minister pozwolił też komitetom synagogalnym przyjmować na członków obcokrajowców stale zamieszkałych w Grecji.

JÓZEF ROTH

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

24)

— Przyjdę jutro jeszcze raz — rzekł baron Taittinger. — Potrzebuję dużo fajek.

Następnego dnia przyszedł ze służącym i kupił ni mniej ni więcej, tylko sześćdziesiąt fajek.

W trzy dni później znowu przyszedł do Sievering, który teraz wydał mu się już „szarmanckim". Była sobota, trzecia po południu, a Mizzi powitała go jak starego znajomego, mimo, że Taittinger tym razem był w cywilnym ubraniu. Na dworze było ciepło i złociście. Mizzi zamknęła sklep, wsiadła do fiakra. Pojechali do Kronbauera.

Pojechali do Kronbauera, a w trzy godziny później Mizzi opowiadała obcemu panu, że właściwie jest już jakby zaręczona. Zaręczona była z Ksandlem Parrainerem, fryzjerem i perukarzem. W każdą niedzielę z nim wychodziła.

Historie te Taittingera nic nie obchodziły i tylko w połowie je rozumiał. Myślał właściwie, że ta poczciwa dziewczyna chce mu polecić dobrego fryzjera.

— Przyślij mi go, — rzekł — przyślij mi go! Herrengasse 2, pierwsze piętro.

ROZDZIAŁ XII.

W krótkim stosunkowo czasie Taittinger doszedł do wniosku, że go Mizzi nudzi. Pewnego dnia zawiadomiła go, że zaszła w ciążę, a ten fakt był gorzej niż nudny: był mdły.

W następstwie tej wiadomości Taittinger poszedł do notariusza. Taittinger nie kochał już ani hrabiny W., ani podobnej do niej Mizzi Schinagl. Kochał tylko jeszcze, jak zwykle, siebie samego.

Jak to w owych czasach było przyjęte, notariusz doradził urządzić dziewczynie sklep z galanterią. Wszyscy panowie, których interesami zawiadywał, urządzali galanteryjne sklepy. Wszystkie panie do dziś dobrze się z tym czują.

Baron wziął zatem dwumiesięczny urlop i pojechał do Bacski, do wuja matki, gdzie nie mogła go dosięgnąć żadna poczta.

Nie dosięgnął go też żaden z gorących miłosnych listów, które niezmordowana Mizzi Schinagl pisała. Listy te kierowała na jedyny adres Taittingera, który znała: na Herrengasse 2. Sekretarz Taittingera, doktor Maurer, który umiał rozróżniać charaktery pism, niszczył te listy bez czytania.

Gdy baron Taittinger wrócił z Bacski, sklep galanteryjny Mizzi Schinagl przy Porzellangasse był już urządzony i rozwijał się. Mizzi Schinagl była w dziewiątym miesiącu.

Powiła syna i nazwała go Alois Franz Alexander. Alois Franz nazywał się właściwy ojciec; Xandl nazywał się narzeczony, fryzjer z zawodu.

Sklep z galanterią prosperował, a fryzjer wciąż jeszcze gotów był ożenić się z Mizzi Schinagl. Również ona sama pragnęła spokojnego i uczciwego życia. Wszelako, podczas gdy układała te rozsądne plany, serce jej i głowę nawiedzała również miłość, a była to miłość do Taittingera. Dziecko wydało jej się niezwykle udane. Ani chwilę nie mogła zrezygnować z nadziei, że baron Taittinger zgłosi się, aby ujrzeć owoc swoich lędźwi. Ale Taittinger nie zgłaszał się.

Gdy Xandl miał trzy lata, Mizzi Schinagl przypadkowo, że tak powiemy, poznała na ławce w parku Schonborn rozmowną i uprzejmą panią, która jej powiedziała, że przy ulicy Auf-der-Wieden znajduje się dom, w którym czuły się dobrze — a bywają tam wytworni ludzie — i co to wogóle jest za życie, tak, z dzieckiem i bez męża i ze sklepem galanteryjnym na dodatek. Co to za życie? Mizzi Schinagl sama już nieraz tak myślała, dosłownie tak samo.

— Cóż to za wytworni ludzie tam bywają? — zapytała Mizzi Schinagl.

— Najwytworniejsi — odpowiedziała obca pani. — Mogę pani nawet wyliczyć nazwiska, muszę tylko przypnieść listę.

Odeszła śpiesznie i po chwili przyniosła listę.

(C. d. n.)

W DYPLOMATYCZNYM TYGLU

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Krwawa zagadka

Ponurym echem rozległa się w całym świecie salwa plutonu egzekucyjnego, który wykonał wyrok śmierci na ośmiu najwybitniejszych dowódcach czerwonej armii z marszałkiem Michałem Tuchaczewskim na czele. Opinia świata, wstrząśnięta tajemniczością i niesamowitością tych wypadków zapytuje z niepokojem, co się właściwie dzieje w Związku Radzieckim? Czy rzeczywiście jest do uwierzenia, że czołowe stanowiska w administracji i armii są piastowane przez bandę szpiegów, sabotażystów i obcych najemników i że ta banda nie jest niczym innym, jak grupą najstarszych bolszewików? Prasa międzynarodowa nie chce dać wiary oficjalnym komunikatom sowieckim, z drugiej zaś strony wykazuje zupełną niewiedzę i bezradność w ocenie właściwego charakteru, celu i tła całej rozgrywki. Daremnie szukamy jakiejś próby wytłumaczenia tych wydarzeń, by w rezultacie tych poszukiwań stwierdzić, że nic nie wiemy, że stoimy przed zagadką. Czerwone opary krwi i grozy unoszą się nad bezmiarami Rosji i zagęszczają się w nieprzeniknioną mgłę nad murami Kremla.

Musimy się więc zadowolnić stwierdzeniem, że reżim sowiecki znajduje się od czasu zabójstwa Kirowa w stanie permanentnego wstrząsu i że ostatnie represje nie są bynajmniej zakończeniem tego procesu. Oczekiwana jest dalsza „transza", co do jej składu krążą najbardziej fantastyczne pogłoski. Wymienia się kilku dyplomatów (Rosenberg, Karachan, Krestiński) i szereg wojskowych, wśród których figurują także nazwiska sędziów Tuchaczewskiego, tj. marszałków Blüchera i Budiennego. Należy dalej pamiętać, że proces Jagody rzuci znowu snop światła na ohydę stalinowskiego reżimu. A historia uśmiechnie się może ironicznie nad świeżą mogiłą „czerwonego Napoleona", który w 1920 r. miał ponieść płomień rewolucji na zachód, a w 17 lat później zginął haniebną śmiercią w państwie, którego był jednym z budowniczych. Okrutna bywa ironia dziejów.

Przykra sytuacja dyplomacji sowieckiej

Nie ulega wątpliwości, że fakty te odbiją się ogromnie niekorzystnie na dyplomatycznej sytuacji Sowietów i spowodują osłabienie ich międzynarodowej pozycji. Są one przede wszystkim wodą na młyn antysowieckiej gry dyplomacji niemieckiej. Jest samo przez się zrozumiałe, że wiadomości z Rosji wychodzą z berlińskiego filtru informacyjnego mniej więcej w następującej postaci: „Popatrzcie na rozkład w Sowietach i porównajcie z nim zwartość i solidność naszego reżimu". Takie, prymitywne nieco, ujęcie może liczyć na Zachodzie na pewne powodzenia i wzmóc działanie tych prądów, które zmierzają do wyłączenia Sowietów z przyszłej organizacji bezpieczeństwa europejskiego. Koła, sprzyjające tego rodzaju tendencjom (oświadczenie Neville'a Hendersona, ambasadora ang. w Berlinie, które nawet wywołało interpelację w Izbie Gmin) zapominają jednak, że a) również i hitleryzm miał swoją „noc długich noży", b) i w hitlerii istnieją silne rozbieżności zasadnicze i taktyczne między partią a armią n. p. w sprawie hiszpańskiej, które pewnego dnia mogą się objawić na zewnątrz.

Jednakże szereg wypadków i wystąpień ostatnich dni wskazuje na pogorszoną sytuację dyplomatyczną ZSSR. Weźmy prasę francuską z ostatnich dni, a przekonamy się, że plan przemiany paktu francusko-sowieckiego w formalny sojusz wojskowy traci coraz bardziej na terenie. I nie można się temu dziwić, że francuska opinia publiczna odnosi się z największą nieufnością do ewentualnego sojusznika, którego armia jest tak przeżarta i podległa takiemu wstrząsowi. Bo i przed wojną francuski wyborca spoglądał niechętnie na wewnętrzny ustrój carskiej Rosji ale przynajmniej wierzył (inna kwestia, czy słusznie) w siłę i wewnętrzną spoistość carskiej armii. Ten sam ton najwyższej nieufności przebija z prasy angielskiej, przy czym szczególnie mocno występuje tu socjalistyczny „Daily Herald", jakoże II-ga międzynarodówka wystąpiła już raz z potępieniem moskiewskich egzekucji.

Jest rzeczą oczywistą, że ze szczególnym napięciem obserwuje wypadki moskiewskie Japonia, która po przezwyciężeniu kryzysu parlamentarnego (nowy rząd ks. Konoye zwołał już izby) odzyskuje znów swobodę ruchów w polityce zagranicznej. Z uwagą też patrzy na Rosję oś Rzym-Berlin, która po wizycie Blomberga w Rzymie wypowiedziała się, za „sojuszem, mającym na celu obronę wielkich interesów narodowych", czyli za frontem antykomunistycznym.

Gwarancje -- bez sowietów

Finalizowane właśnie porozumienie w sprawie gwarancji dla okrętów, sprawujących kontrolę wybrzeży hiszpańskich, które ma zarazem stanowić ostateczną likwidację incydentu Ibiza-Almeria, jest zarówno w swej treści jak i w sposobie dojścia do skutku niepowodzeniem dyplomacji sowieckiej. Rokowania odbywały się przez cały czas w ścisłym gronie czterech mocarstw, Francja usiłowała „dla zasady" rozszerzyć to grono na wszystkich uczestników komitetu nieinterwencji, przyczym było widoczne, że chodzi właściwie o Sowiety. Jednakże było od pierwszej chwili widoczne, że Paryżowi chodziło tu tylko o demonstrację wobec Moskwy, że Francja jest przeciwna zasadzie dyrektoriatu mocarstw, jednakże w konkretnym wypadku Francja nie podtrzymywała swych obiekcji i zgodziła się na narzuconą przez Londyn metodę paktowania w czwórkę. W ogóle Londyn użył wszystkich swych wpływów, by porozumienie zostało jak najszybciej zmontowane. Odpowiedzi włoska i niemiecka przyszły stosunkowo bardzo szybko. Kontrolujące okręty wojenne otrzymały prawo obrony ale z wykluczeniem odwetu, który dosięgałby niewinnych ofiar, jak to miało miejsce w Almerii. O dalszych zarządzeniach doraźnych mają decydować dowódcy 4 flot kontrolnych, a meritum sprawy będzie rozstrzygał Komitet londyński, w którym znowu zasiądą pp. Grandi i Ribbentrop. Dalszym etapem akcji będzie usiłowanie, by obie strony walczące w Hiszpanii respektowały te uzgodnione gwarancje. Dowodem zaawansowania rozmów jest wspólna konferencja Edena z ambasadorami trzech pozostałych mocarstw.

Rząd sowiecki usiłował przy pomocy manewrów dyplomatycznych dostać się do tego grona i temu celowi służył list ambas. Majskiego do przewodniczącego komitetu, występujący przeciw omijaniu plenum komitetu przez „wielką czwórkę", ale Foreign Office odrzuciło zastrzeżenia sowieckie. Jest widoczne, że Wielkiej Brytanii chodzi w pierwszym rzędzie o „ściągnięcie" Włoch i Niemiec za wszelką cenę z powrotem do komitetu, by odebrać im wolną rękę na wodach hiszpańskich. Na dalszym planie znajduje się kontynuowanie mediacji i wycofywania obcych „ochotników". W międzyczasie rozegrał się nowy akt tragedii Basków. Powstańcy przełamali linie obrony i wedle

---

ZONA GALLE

Nowi rodzice Miny

Opowiadanie odznaczone w konkursie „New York Times" pierwszą nagrodą za najlepszy reportaż

Pewnego dnia wręczył mi lokalny redaktor wielkiego dziennika nowojorskiego anons, którego tekst znajdziecie w mojej historii i rzekł do mnie: „Niech pan zbada, co jest na rzeczy w tej sprawie".

Oto, com stwierdził: Bill liczył lat 30, gdy mu żona umarła, a mała Mina miała lat cztery. Warsztat stolarski Billa znajdował się na podwórzu domu, w którym mieszkał. Myślał więc sobie, że nie powinien zlikwidować swego mieszkania. Przez cały dzień pracował w warsztacie, a ona bawiła się na podwórzu, a gdy musiał się oddalić na kilka godzin, prosił sąsiadkę, by uważała na dziecko. Bill umiał nieco gotować. Żywili się więc kawą i szynką, kartoflami i fasolą. Sardynki i inne konserwy były też nie do pogardzenia. Gdy mu sąsiadka zwróciła uwagę, że nie jest to pokarm dla dziecka czteroletniego, poprosił ją, by nauczyła go gotować jarzynę i kaszkę. A potem, chociaż potrawy były zawsze przypalone, gotował je codziennie. Mył naczynia i sprzątał mieszkanie z wyjątkiem chyba kątów. Troszczył się o bieliznę i cerował sukienki Miny. Znalazł dla niej kotkę, by nie była sama. Pewnej niedzieli zaprowadził ją do kościoła, siedział ze schyloną głową i usiłował zrozumieć, co się dzieje w kościele. Miał z sobą cukierki, którymi częstował córeczkę, ilekroć zasypiała. Pewnego dnia nie poszedł do warsztatu, lecz zaprowadził Minę do szkółki niedzielnej. „Jej matka takby postąpiła" — oświadczył.

Gdy Mina już nieco dorosła, tak, że mogła uczęszczać do freblówki, zaprowadził ją tam Bill, a następnie codziennie na nią czekał. Pewnego dnia włożył najlepsze swoje ubranie i poszedł do szkoły popatrzyć jak tam wygląda. „Sądzę, że jej matka takby postąpiła" — tłumaczył się nieśmiało przed nauczycielką. Nie wiele jednak zrozumiał z rysunków i zabawek, i nigdy już więcej tam nie zachodził. „Są sprawy, na których ja się nie rozumiem" — pomyślał sobie.

Mina miała lat sześć, gdy Bill zachorował. Pewnego popołudnia w maju poszedł do lekarza. Gdy wrócił, siedział przez dłuższy czas w warsztacie, nie ruszając się z miejsca. Promienie słoneczne wpadały do warsztatu przez okno. Wiedział, że już nie wróci do zdrowia. Pozostało mu tylko jeszcze sześć miesięcy... Słyszał, jak Mina układała swoją lalkę do snu.

Gdy tego wieczoru miała Mina przyjść do niego, by go pocałować na dobranoc, wynalazł jakąś wymówkę, bo nie wolno mu było jej więcej całować. Nie dopuścił jej do siebie, patrzał jej w oczy i rzekł: „Mina jest teraz dużą dziewczynką i nie chce, by ją tatuś całował". Ale ona rozpłakała się i odeszła smutna. Na drugi dzień poszedł więc do innego lekarza, by się dowiedzieć prawdy. Drugi lekarz potwierdził to, co powiedział pierwszy.

Zastanawiał się co czynić należy. Miał siostrę w innym mieście, ale była to kobieta niedobra. A mała Mina... znała rzeczy, których on sam nie rozumiał — rozmaite bajki i piosenki. Chętnieby poznał kogoś, ktoby się na tym rozumiał. A on mógł liczyć jeszcze tylko na sześć miesięcy...

Po kilku dniach sąsiadka powiedziała mu wręcz że powinien dziecko oddać z domu, ponieważ on jest tak bardzo chory. Bill zrozumiał, że przeznaczenie jest nieubłagane. Przez całą noc zastana.

ich komunikatu należy się liczyć z rychłym upadkiem Bilbao. Zdaje się, że wynikiem rzymskich rozmów Blomberga będzie całkowite sharmonizowanie politycznej i wojskowej działalności Włoch i Niemiec w Hiszpanii.

Zachód i wschód Europy w poszukiwaniu bezpieczeństwa

Obiektywne warunki ani panujące nastroje nie zdają się przeto sprzyjać nowej inicjatywie dyplomacji francuskiej na odcinku „locarneńskim“. Jednakże nie chcąc dopuścić do zupełnego zastoju na tym terenie, Delbos wystosował notę do Foreign Office, w której wyłuszcza francuski punkt widzenia na obecne stadium zagadnienia locarneńskiego, przy uwzględnieniu włosko-niemieckiej noty z 12/3 br. i francusko-angielskiej deklaracji o neutralności Belgii. Jak z oficjalnego komunikatu wynika, zasadnicza sprzeczność poglądów między Paryżem z jednej a Rzymem i Berlinem z drugiej strony jest nadal utrzymana. Wyraża się ona w żądaniu Francji ścisłego iunctim między bezpieczeństwem Zachodu i innych regionów Europy i włączenia nowego Locarna w mechanizm Ligi Narodów. Dalsza inicjatywa należy do Londynu który ma już w ręku wszystkie odpowiedzi. Jednak myśl zwołania konferencji 5-ciu jest obecnie mocno przedwczesna przynajmniej dopóki trwa wojna w Hiszpanii. Związana z tymi zagadnieniami pogłoska o wizycie Blomberga w Paryżu ma wprawdzie wszelkie znamiona sensacji nie wydaje się jednak, by wizyta ta w razie jej realizacji zdolna była przełamać istniejące zasadnicze rozbieżności.

Problemy bezpieczeństwa w innych regionach były również omawiane w ubiegłym tygodniu. Dotyczy to regionu Europy południowo - wschodniej, a wyraziło się wizytą Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego w Bukareszcie, Dyplomacja polska zmierza wyraźnie do utworzenia neutralnego muru między Rosją a Niemcami. Mur ten odcina zarazem Sowiety od Czechosłowacji, nic więc dziwnego, że dążenie dyplomacji polskiej napotyka na kontrakcję. Przejawem tej kontrakcji będzie wizyta premiera Hodży w Bukareszcie, no i... działalność, jaką na terenie międzynarodowym rozwija b. min. Titulescu (konferencja Litwinow-Titulescu pod Genewą).

Kraje bałtyckie -- Bałkany

Naturalnym przedłużeniem owego neutralnego muru w kierunku północnym są kraje bałtyckie. I na tym terenie widzimy dużą ruchliwość dyplomacji. Odwiedził stolice bałtyckie angielski podsekretarz stanu w Foreign Office lorl Plymouth, na razie jedynie w celu wysondowania terenu, wkrótce po nim pojawił się minister Szwecji p. Sandler, dziś jedna z najbardziej wpływowych osobistości w Lidze Narodów, przewidywana jest wizyta fińskiego ministra p. Holsti. Zobaczymy, czy i w jakiej formie wizyty te wpłyną na rezultaty obrad bliskiej już konferencji Związku Państw Bałtyckich, który dotychczas był ugrupowaniem mocno anemicznym. Obecna chwila wymaga od dyplomacji bałtyckiej wielkiej czujności, gdyż położenie geopolityczne krajów bałtyckich wyznacza im bardzo doniosłą rolę.

Bałkany „obrabiał“ w ostatnim tygodniu min. v. Neurath, którego tourné zbiegło się chronologicznie (a może nietylko chronologicznie) z działalnością dyplomacji polskiej w Bukareszcie. P. Neurath odwiedził trzy stolice. W Białogrodzie ukazał się po rozmowie ze Stojadinowiczem komunikat oficjalny, który dał bardzo wiele do myślenia w Paryżu i w Pradze. Dowodziłby on bowiem dalszego wciągnięcia Jugosławii w orbitę polityki osi Rzym-Berlin, idącego już tak daleko, że przynależność Jugosławii do M. Ententy została wręcz postawiona pod znakiem zapytania. W Sofii p. Neurath przeciwdziałał zapewne koncepcjom, mającym włączyć Bułgarię do Ententy Bałkańskiej. Wreszcie skierował p. baron swoje kroki do Budapesztu. Faktem jest, że zagadnienie dozbrojenia Węgier dojrzewa powoli lecz systematycznie.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o nowym a raczej dalszym zaostrzeniu między Watykanem a Rzeszą. „Sprawcą“ jest tym razem kard. Innitzer, który aprobował w całej rozciągłości wystąpienie kard. Mundeleina. Rozumie się, że enuncjacja kard. Innitzera wygłoszona wobec członków rządu i przy uwzględnieniu łączności między obozem Schuschnigga a kołami kościelnymi — musi wywrzeć wpływ także w sferze stosunków między Wiedniem a Berlinem.

Z. R.

PISZĄ DO NAS...

„Takowe wyznanie“ i „niepodpadający“ wygląd

Przed kilkoma dniami zwróciłam się pisemnie do pensjonatu „Neptun“ w Jastarni-Borze z zapytaniem o cenę pokoju, przy czym — zdając sobie sprawę z obecnej psychologii, a raczej psychozy — zaznaczyłam dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, że jestem Żydówką.

Oto treść kartki, jaką otrzymałam w odpowiedzi:

„W odpowiedzi na pocztówkę szan. Pani uprzejmie donoszę, że z takowym Pokojem mogę szan. Pani służyć. Cena moich Pokoi na czerwiec jest 6 i 7 zł., na lipiec do połowy sierpnia 10 i 12 zł. od osoby dorosłej. Pensjonat jest skanalizowany ze światłem elektrycznym. Pokój według życzenia od południa cały dzień słoneczny o trzech oknach z widokiem na port i całą zatokę, obok balkon. Więc dla Pani szan. owy Pokój razem z chłopczykiem by kosztował 19 zł. Co do wyznania to w moim pensjonacie już dużo gości z takowego wyznania zamieszkiwali, lecz osoby ładne wcale nie podpadające. Tylko takich się przyjmuje. Co do pensjonatu, to mogę całą dumą powiedzieć, że każdy z zadowoleniem odchodzi. Pościel jest na miejscu. Więc bardzo proszę, o ile się szan. Pani może zaliczać do piękności. Z poważaniem“ — podpis.

Autor tej kartki, niejaki p. Wiktor Herrmann, właściciel pensjonatu „Neptun“, oprócz „poprawnej“ polszczyzny posiada jeszcze jedną cenną zaletę: jest szczery. Gra w otwarte karty: nieładnych nie przyjmuje, tylko „niepodpadających“. A może jest estetą z urodzenia? Przyjmuje ładnych, t. zn. o niesemickim wyglądzie. Ale jest nie tylko estetą, jest także fantastą. Bo wyobraża sobie, że za drogie pieniądze przyjadę do jego pensjonatu— przyjmując, że moja uroda znajdzie łaskę w jego oczach — po to, żeby wobec jego gości, zapewne jemu podobnych, skrupulatnie ukrywać swoje żydostwo. Prawdopodobnie taka gra byłaby uwieńczona powodzeniem, bo przypadkowo mam wygląd „niesemicki“, a po polsku mówię z pewnością dużo poprawniej niż p. Herrmann który po 19 latach przynależności do państwa polskiego nie znalazł jeszcze czasu na nauczenie się języka polskiego. Ale to widocznie ani jego gości ani jego samego nie razi. Widocznie jego uszy są mniej wrażliwe na piękno, niż oczy. Bardzo mi żal p. Herrmanna. W dzisiejszych czasach nie ma miejsca dla fantastów. Niechże „takowy Pokój“ przeznaczy dla takich jak on sam, estetów o typie czysto nordyckim. I niechaj się dowie, że „całą dumą“ przyznaję się do „takowego“ mojego wyznania. I że nigdy się nie przekona, czy jestem ładna i „niepodpadająca“.

Kraków. W. S.

---

wiał się. Potem dał do wielkiego dziennika następujące ogłoszenie:

„Człowiek, który ma żyć tylko jeszcze kilka miesięcy, poszukuje uczciwych ludzi, którzyby adoptowali jego córeczkę. Córeczka liczy lat sześć, ma niebieskie oczy i jasne włosy“.

Przyjechali w dużej limuzynie, tak, jak on się tego spodziewał. Byli również tak ubrani, jak się tego spodziewał. Towarzyszyła im mała dziewczynka, która natychmiast zawołała: „Czy to jest moja mała siostrzyczka?“ Ale elegancka dama skarciła ją ostro: „Masz się zachować tak, jak ci mama powiedziała, nie mieszać się do nie swoich spraw, bo inaczej cię tu zostawimy i zabierzemy z sobą tę małą czarującą dziewczynkę“.

Wtenczas Bill ostro spojrzał na damę i rzekł twardo, że ma teraz inne plany dla swej małej dziewczynki. Widział, jak ci państwo odjechali swą dużą limuzyną. „Na miłość Boga!“ — rzekła sąsiadka, gdy się o tym dowiedziała — „córeczka dostałaby tak bogatych rodziców. Jakim prawem postąpił pan tak, gdy dobrze pan wie, w jakim stanie się znajduje?“

A gdy potem przyjeżdżały inne auta i znowu odjeżdżały z niczym, sąsiadka zapewniała męża, że należy o tym po prostu donieść władzom.

Mężczyzna i kobieta, którzy pewnego dnia weszli do warsztatu Billa, nosili jeszcze żałobę po własnym dziecku. Kobieta była smutna, lecz przygnębiona, a mężczyzna, który odnosił się do niej z miłością, był stolarzem. Bill, który odetchnął z pewną ulgą, odezwał się do nich: „Wy jesteście właściwymi ludźmi“. Gdy zapytali: „Jak długo musimy na nią czekać?“ Bill odpowiedział: „Jeszcze tylko dzień“.

Dzień ten spędził w warsztacie. Było lato, a Mina bawiła się na dworze. Mógł słyszeć jej piosenki. Ugotował jej kolację i przypatrywał się, jak je. Gdy ją położył do łóżka, nie zapalił lampy, lecz w ciemności nadsłuchiwał jak oddycha. „Dziś jestem małą dziewczynką, pocałuj mnie!“ — powiedziała; ale on zaprzeczył ruchem głowy. „Wielka dziewczynka!“ — odpowiedział. Gdy na drugi dzień przyszli, by zabrać Minę, wszystko było już przygotowane. Jej ubranka były wyprane i pocerowane, a nawet lalka była też w nowej sukience. „Mina jeszcze nigdy nie była z wizytą“ rzekł do niej wesoło. A gdy chciała mu się rzucić w ramiona, upomniał ją: „Wielka dziewczynka, wielka dziewczynka“.

Stał i patrzył, jak mężczyzna i kobieta oddalają się z Miną. Przynieśli jej małą niebieską parasolkę na wypadek, gdyby jej ciężko było odejść z domu. Mina potrząsała tą parasolką nad swoją główką i tak była nią zajęta, że nawet zapomniała odwrócić się i po raz ostatni pożegnać się z ojcem.

(tłum. —si.)

Przywódca rebelii myślenickiej na ławie oskarżonych

Pierwszy dzień procesu inż. A. Doboszyńskiego

KRAKÓW, 14 czerwca.

Na dużej sali sądu przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces inż. Adama Doboszyńskiego, przywódcy rebelii myślenickiej.

Liczne posterunki policyjne otaczają gmach sądowy, jakkolwiek publiczności jest niewiele. Wiadomo, że rozprawa nie jest dostępna dla szerszej publiczności. Na salę ma wstęp jedynie rodzina oskarżonego względnie jego bliscy.

Doboszyński w towarzystwie asysty policyjnej wchodzi na salę na kilka minut przed 9-tą. Przed drzwiami napotyka swego obrońcę dra Pozowskiego. Podniósłszy rękę do góry, mówi „H e i l" i idzie dalej.

DOWODY RZECZOWE.

Przed stołem sędziowskim rozłożone są liczne dowody rzeczowe. Widzimy tam grube laski, wyciosane z drzewa, dalej rewolwer, ucięty karabin, bagnet i inne utensylia myślenickiej wyprawy.

PRZYSIĘGLI I TRYBUNAŁ.

Gromadzą się powoli sędziowie przysięgli. Na wyznaczonych 24 sędziów przybyło 23. Wszyscy oczekują w skupieniu na wejście trybunału.

O godz. 9.10 rozlega się dzwonek. Na czele trybunału postępuje wiceprezes dr Krupiński, za którym widzimy wotantów s. o. dra Freya i s. o. dra Wsołka.

PROKURATOR I OBROŃCY.

Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator dla spraw politycznych dr Szypuła. Na ławach obrońców uderza brak zapowiedzianego adw. Nowodworskiego z Warszawy. Zajmują tutaj miejsca obrońcy: Stypułkowski i Czerwiński z Warszawy, oraz dr Pozowski, dr Stuhr i mgr Jaworski z Krakowa..

POWÓDZTWO.

Nie ma przedstawicieli powództwa cywilnego ze strony poszkodowanych mieszkańców żydowskich Myślenic. Jedynie powództwo cywilne zastępuje mgr Dzierżanowski.

Przewodniczący odczytuje na wstępie wnioski w sprawie powództwa wniesione przez Skarb Państwa oraz pocztę, które to powództwa zostają przez sąd dopuszczone.

LOSOWANIE PRZYSIĘGŁYCH.

Z kolei przewodniczący przystępuje do wylosowania ławy przysięgłych, oznajmiając stronom zgodnie z procedurą, że mogą wyłączać przysięgłych, a to prokurator czterech a obrońcy pięciu.

W wyniku losowania ustalona zostaje ława przysięgłych. Prokurator wyłączył pp. Jana Czynciela, Adama Kłodzińskiego, Franciszka Kulańskiego i Stanisława Kroczyńskiego.

Obrona wyłączyła pp. Stefana Różewskiego, Rudolfa Rosińskiego, Konstantego Pawlika i Jana Kostrzewskiego.

Po zajęciu miejsc przez przysięgłych przewodniczący odbiera generalia od oskarżonego, po czym aplikant odczytuje akt oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA:

Dnia 25 czerwca 1936 r. nad ranem komenda Posterunku P. P. w Myślenicach zawiadomiła władze w Krakowie o napadzie na Myślenice, dokonanym w godzinach nocnych przez zorganizowany z kilkudziesięciu ludzi składający się oddział, który po przecięciu przewodów telefonicznych na szosach zniszczył urządzenie Posterunku P. P. w Myślenicach, zabierając karabiny i amunicję, zdemolował mieszkanie starosty powiatowego, a następnie, po splądrowaniu szeregu sklepów, należących do ludności żydowskiej, opuścił Myślenice, kierując się na południe w stronę Dobczyc.

Po dokonaniu naprawy uszkodzonych przewodów, nawiązano bezzwłocznie kontakt z okolicznymi posterunkami oraz urządzono pościg przez krakowskie lokalne władze policyjne.

W lasach Poręby, pow myślenickim

PRZYSZŁO DO WYMIANY STRZAŁÓW

między funkcjonariuszami Policji Państwowej a członkami uzbrojonego oddziału, co do którego już wówczas stwierdzono, że pozostaje pod rozkazami i osobistym kierownictwem inż. A. Doboszyńskiego.

Zbrojne starcie z policją spowodowało rozbicie tego oddziału, dezorientację w jego szeregach i podział na drobniejsze grupki. Doboszyński, skupiwszy wokół siebie garstkę niedobitków, udał się z nimi w kierunku Czarnego Dunajca, gdzie doszło dnia 26 czerwca 1936 r.

POWTÓRNIE DO STARCIA

Straży Granicznej.

Reszta dywersantów rozpierzchła się, a Doboszyński przebywał samotnie w lasach w okolicy Zawoi, gdzie go ujęto dnia 30 czerwca 1936. Przed tem jeszcze zatrzymano część jego towarzyszy, ostatni zaś członkowie bandy wpadli w ręce policji dnia 15 września 1936 r. W starciu z oddziałami policji i Straży Granicznej zginęło dwóch członków wyprawy Doboszyńskiego, a jeden odniósł ranę.

W świetle wyniku wszczętego dnia 26 czerwca 1936 r. śledztwa ustalono w jaki sposób doszło do utworzenia zbrojnego związku.

JAKICH PRZESTĘPSTW

dopuścił się inż. Doboszyński na jego czele.

I tak, na odprawie kierowników S. N. pow. krakowskiego zwołanej na dzień 7 czerwca 1936 r. polecił Doboszyński utworzenie przy każdym kole tzw. „drużyn ochronnych", których zadanie po-

legać miało na ochronie zgromadzeń przed elementem żydowskim i komunistycznym.

W prywatnym swym mieszkaniu w Krakowie odbył Doboszyński szereg konferencji, na których

UDZIELAŁ WSKAZAŃ

co do organizacji drużyn ochronnych, zwanych milicją.

Drużyny te składać się miały z ludzi odważnych, mających za sobą służbę wojskową, zdyscyplinowanych i na wszystko gotowych, gdyż — wedle słów Doboszyńskiego —

MOŻE DOJŚĆ DO WALKI, W KTÓREJ MOGĄ BYĆ RANNI.

Skład owej milicji stanowiło kilkudziesięciu członków, po dokonaniu odpowiedniej selekcji przez Doboszyńskiego i Andrzeja Płonkę. Właściwy plan działalności skrystalizował się u Doboszyńskiego w okresie między 7—18 czerwca 1936 r. po powrocie z ćwiczeń wojskowych. Wykonanie planu postanowił Doboszyński oprzeć o wspomniane, a stojące do jego dyspozycji drużyny ochronne.

Dla należytego zorientowania się w terenie przy szłej akcji objechał rowerem w czasie od 12 do 15 czerwca 1936 r. szlak Myślenice—Mszana Dolna—Nowy Targ.

Po powrocie do Krakowa powziął ostateczną decyzję zebrania kilkudziesięciu ludzi, uzbrojenia przy ich pomocy posterunku P. P. w Myślenicach, napadu na mieszkanie starosty powiatowego oraz demolowania sklepów żydów myślenickich.

Dnia z 18 na 19 i 19 na 20 1936 r. urządził Doboszyński

NOCNE ALARMY

dla stwierdzenia stopnia zdyscyplinowania członków drużyn ochronnych w czym pomagali mu Andrzej Płonka, Karol Knotek i Antoni Kwinta. Podczas ostatniego alarmu zapowiedział, iż następny alarm połączony będzie z wymarszem na jakiś punkt koncentracyjny, a członkowie milicji mają się stawić z rowerami i plecakami.

Istotnie taką zbiórkę zarządził Doboszyński przez specjalnych wysłanników na dzień 22 czerwca 1936 r. na godz. 21.30 w lesie chorowickim. Pewna ilość członków drużyn ochronnych przybyła

Z REWOLWERAMI, SIEKIERAMI, DRĄGAMI, A NAWET Z UCIĘTYM KARABINEM.

Wielu posiadało plecaki. Sam Doboszyński zjawił się uzbrojony we dwa rewolwery, 164 naboi, których część zakupił bezpośrednio przedtem w Krakowie, pas główny oficerski, nadto posiadał przy sobie dwie mapy wojskowe i dwie busole.

Starając się o zaprowiantowanie swego oddziału, zakupił uprzednio z własnych funduszów znaczne zapasy żywności, środki opatrunkowe, powrozy i kilka litrów nafty. Zapasy te przechowywane w jego folwarku polecił przenieść na miejsce zbiórki, a następnie załadować na furmanki, celem odwiezienia na wskazany przez niego punkt w pobliżu pierwszego mostu na Rabie, przy drodze Myślenice — Dobczyce.

W lesie chorowickim sprawdził Doboszyński z pomocą Andrzeja Płonki liczebne siły uczestników zbiórki, zapowiedział cel dalszych działań słowami „idziemy na Myślenice" „dzisiaj się rozpoczyna" i

ROZDZIELIŁ MIĘDZY ZEBRANYCH AMUNICJĘ,

nadającą się do ich rewolwerów.

Rejterada przed Myślenicami

Wtedy to wielu obecnych ubolewało, że nie zabrali ze sobą broni. Natomiast niektórzy z uczestników, zorientowawszy się, iż chodzi o sprawę poważną i niebezpieczną, wycofali się z dalszej akcji.

Zebranych Doboszyński uformował w kolumnę czwórkową i objąwszy nad tym oddziałem komendę ruszył na jego czele, szosą w kierunku Myślenic. Czoło oraz tył kolumny zabezpieczyli z rozkazu Doboszyńskiego rowerzyści, w pierwszych zaś szeregach umieścił

LUDZI ZAOPATRZONYCH W BROŃ.

Porządku pilnował postępujący na końcu oddzia-

łu Andrzej Płonka. W czasie marszu wydał Doboszyński polecenie przecięcia przewodów telekomunikacyjnych na linii Myślenice—Kraków, Myślenice—Pcim, Myślenice—Dobczyce. Polecenie wykonali niewykryci członkowie oddziału, którzy to poprzecinali na tych szlakach przewody posługując się bądź to siekierami bądź to nożycami.

W odległości kilku kilometrów od Myślenic oznajmił Doboszyński uczestnikom marszu, iż celem jest rozbrojenie policji P. i zniszczenie sklepów żydowskich.

Po przybyciu do Myślenic podzielił Doboszyński jak przyznaje grupę liczącą około 50 osób na dwie partie. Z pierwszą uzbrojoną ruszył na posterunek P. P., druga miała przystąpić do demolowania sklepów żydowskich. Trzem nie ustalonym członkom oddziału

ZLECIŁ PODPALENIE BÓŻNICY.

Przed wejściem na posterunek P.P. polecił Doboszyński towarzyszom, aby na wypadek rozbrojenia oddziału w Myślenicach zebrali się koło pierwszego mostu Rabie w Droginie, gdyby to okazało się niemożliwe, zbiórka miała nastąpić w najdalszych domach Poręby w powiecie myślenickim.

Na straży przed gmachem posterunku P. P. pozostało według wyjaśnień Wojciecha Brożka kilku uczestników, których zadanie polegało na zabezpieczeniu tych, którzy mieli pójść na posterunek P. P. Do wnętrza gmachu posterunku P. P. włamała się częściowo uzbrojona grupa licząca około 20 osób, którą

PROWADZIŁ DOBOSZYŃSKI Z REWOLWEREM W RĘCE.

Z tej grupy zaatakował Tomasz Płonka samorzutnie jednego znajdującego się na służbie policjanta Małeckiego, zadając mu jakimś narzędziem cios w głowę, za co spotkał się ze skarceniem ze strony Doboszyńskiego. W związku z wybrykiem Płonki wyraził Doboszyński Małeckiemu swoje ubolewanie, a do uczestników odezwał się: koledzy nie wolno bić.

Niezależnie od incydentu między Płonką a posterunkowym P. P. Małeckim otworzyli pozostali członkowie grupy na polecenie Doboszyńskiego drzwi wiodące do pokoju komendanta posterunku i zabrali stamtąd, jak wynika z urzędowego zestawienia 6 karabinów typu Manlicher, wzór 95, 8 karabinów niemieckich, dwa bagnety z pochwami, 4 bagnety do karabinów Manlicher, 218 naboi do karabinów niemieckich, 3 pistolety „Steyer", jeden rewolwer asser, 1 rewolwer bębenkowy, 1 pistolet kal. 6,35 mm, 34 naboi do rewolwerów, 10 granatów łzawiących, 6 pałek gumowych, 5 futerałów, 5 ładownic fibrowych, 5 ładownic podwójnych, 2 pasy główne, czapkę, pelerynę, 5 torb służbowych z kajdanami, opatrunkami, notatkami, plombownice do żelaznej szafy, 4 metry stalowe, 4 lampki elektryczne, szkło powiększające, wieczne pióro, pieczątkę, ołówek atramentowy i gotówkę w kwocie 45 zł.

Część zabranych przedmiotów stanowiła własność komendanta posterunku P. P. w Myślenicach, starszego przodownika P. P. Kanika i posterunkowego P. P. Małeckiego. Nadto uszkodzono drzwi, okna, biurko, kilka szaf, telefon, maszynę do pisania. Zabrane rzeczy przedstawiały

WARTOŚĆ OKOŁO 2.500 ZŁ.

Z zabranej broni wystrzelono w lokalu posterunku P. P. kilka razy na próbę. Jednym ze strzelających w okno wedle zeznania Małeckiego był Antoni Kwinta.

Po kilkunastu minutach opuścili członkowie bandy lokal posterunku Jan Kwinta, jako ostatni wychodzący

UDERZYŁ POSTERUNKOWEGO MAŁECKIEGO

pałką gumową kilkakrotnie w głowę. Tenże posterunkowy widział w rękach Kwinty zabraną z lokalu posterunku P. P. pelerynę. Uczestnicy napadu rozdzielili między siebie zabraną broń i amunicję, rozbijając przed gmachem posterunku jedną ze skrzynek z amunicją. Część uzbrojonych miała według polecenia Doboszyńskiego, zabezpieczać odwrót.

Wychodzących z posterunku P. P. członków bandy z karabinami i rewolwerami w ręku widzieli

Jan Kwinta, Jan Tyrka i Antoni Wątor. Po opuszczeniu posterunku P. P. połączyła się pierwsza grupa napastników z grupą, która w międzyczasie przystąpiła do demolowania sklepów żydowskich w Rynku myślenickim i obydwie grupy poczęły

KONTYNUOWAĆ DZIEŁO ZNISZCZENIA.

powracających z zamachu na posterunek P. P. uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Na rozkaz Doboszyńskiego odebrano mu szablę, a następnie po sterroryzowaniu, prowadzono jakiś czas i dopiero na drodze za Myślenicami zwolniono go.

Po zdemolowaniu sklepów zarządził Doboszyński gwizdkiem zbiórkę i poprowadził całą uzbrojoną w karabiny i rewolwery, grupę pod dom, w którym mieszkał starosta powiatowy Antoni Bassara.

Po wyważeniu drzwi, wtargnęło do mieszkania wedle Kunegundy Turkowej kilkunastu uczestników bandy, którzy rozbiegłszy się po pokojach zdemolowali siekierami urządzenie, tłukąc zastawę szklaną i łamiąc meble.

Przy tej sposobności niektórzy uczestnicy napadu, których nazwisk nie zdołano ustalić,

ZABRALI UBRANIE, BUCIKI I PORTFEL Z KILKUSET ZŁ. WŁASNOŚĆ STAROSTY BASSARY

oraz srebrny zegarek „Omega" i złotą broszkę własność Kunegundy Turkowej gospodyni starosty.

Doboszyński i Jan Kwinta wtargnęli z bronią w ręku do komórki obok kuchni, do której skrył się przed napastnikami starosta wraz ze swą gospodynią i tam skierowawszy do niej rewolwer pytali o starostę i o broń. Po zdemolowaniu mieszkania starosty, rozbito siekierami jeszcze jeden sklep Józefa Hopfenberga z wiktuałami, z których część skonsumowano na miejscu.

Następnie zarządził Doboszyński i poprowadził około godz. 4-tej nad ranem całą gromadę marszem ubezpieczonym w stronę Poręby.

Ucieczka

Koło mostu na Rabie oczekiwała na oddział furmanka z żywnością zgodnie z poleceniem wydanym przez Doboszyńskiego w lesie chorowickim. Po rozdziale worków z prowiantami między uczestników ruszył szosą w kierunku południowym. W czasie drogi rozdzielił Doboszyński zabraną broń między dywersantów, utworzywszy dwa patrole, każdy po osiem ludzi, uzbroił ich w karabiny, wysłał dla zrekognoskowania terenu, z poleceniem rozbrojenia szczuplejszych sił policyjnych, na wypadek zetknięcia się z nimi. Na każdy karabin

PRZYDZIELIŁ PO 10 NABOI.

Punktem zbornym dla wysłanych patroli miała być Poręba w powiecie myślenickim.

Sam na czele oddziału znalazł się w lasach Poręby w godzinach porannych, zarządził odpoczynek i posiłek, a dokoła obozowiska wystawił uzbrojone czujki.

Około godziny 15-tej zaalarmowały Doboszyńskiego placówki i powracające patrole wieścią, o zbliżaniu się oddziału policji, która rozwinęła już w tym czasie akcję pościgową w trzech grupach pod kierunkiem komisarza Królikiewicza, starszego przodownika P. P. Polaka w Myślenicach i st. przod. Szafarzyńskiego.

Oddziałem, który pierwszy zetknął się z bandą Doboszyńskiego był oddział st. przod. Polaka z rezerwy m. Krakowa w składzie 12 szeregowych wśród których znajdował się komendant posterunku P. P. w Myślenicach st. przod. Kanik.

W momencie zbliżania się oddziału pościgowego do obozowiska bandy, zarządził Doboszyński alarm

WYDAJĄC RÓWNOCZEŚNIE ROZKAZ OSTRZELIWANIA POLICJI

i strzelając — wedle zeznania świadków Wąsiołka i Kolasy, — osobiście z rewolweru. Kilkakrotnie postępowała wymiana strzałów między policją a dywersantami. Strzelali wszyscy członkowie bandy, gdyż karabiny i rewolwery wędrowały kolejno z rąk do rąk.

W pewnej chwili został zaatakowany oddział policji przez znaczniejszą grupę pod wodzą Doboszyńskiego, biegnącego z rewolwerem w ręce z okrzykiem „chłopcy za mną", została jednak odparta i zmuszona do odwrotu w głąb lasu. Wówczas to uległ ciężkiemu zranieniu Józef Pałka, przy którym znaleziono karabin, 5 łzawiące granaty, pieczątkę i łańcuszki pochodzące z poste-

Na polecenie Doboszyńskiego plądrowano sklepy żydowskie

Na polecenie Doboszyńskiego i pod jego kierownictwem splądrowano szereg sklepów z towarami spożywczemi, ze skórami, ze szkłem i konfekcją stanowiących własność Olgi Weimann, Berischa Beckera, Rozalii Goldstein, Hirscha Westreicha, Feli Zanker, Ozjasza Blumenstocka, uszkodzono szyld reklamowy sklepu Izraela Kargera oraz spalono furmankę z towarem konfekcyjnym stanowiącym własność Emmera Józefa.

W toku plądrowania sprawcy strzelali kilkakrotnie. Ozjaszowi Blumenstockowi zginął w czasie demolowania sklepu portfel skórzany z papierami wartościowymi i kilkaset tysięcy marek niemieckich wycofanych z obiegu. Nieustalonemu pokrzywdzonemu zabrano również dwie marynarki. Straty kupców wynoszą łącznie około 10.000 złotych.

Fakt plądrowania sklepów stwierdzają zeznania świadków Eleonory Laubestracht, Mordki Szyji Banda, Majera Judy Berkowicza, Ozjasza Blumenstocka, Chaima Beckera, Józefa Hopfenberga, Izraela Kargera, Nichy Emmer, Rozalii Goldstein, Hanny Becker, Srula Afterguta, Olgi Weimann, Władysława Święcha i Jakuba Kichenreicha, przy znanie Doboszyńskiego oraz wyjaśnienia sprawców zniszczenia a w szczególności Wojciecha Brożka.

Świadek ten stwierdza ponadto, iż kilku ludzi ochraniało z polecenia Doboszyńskiego demolujących przed ewentualnymi atakami ze strony mieszkańców myślenickich.

DOBOSZYŃSKI OBSERWOWAŁ OKNA

domów w Rynku w obawie, by się z nich nie posypały strzały na napastników, niektórzy z dywersantów strzelali na postrach w Rynku

Rozkaz podpalenia bóżnicy został wykonany

Wynikami śledztwa stwierdzono, iż wydany przez Doboszyńskiego trzem nieustalonym członkom wyprawy rozkaz podpalenia bóżnicy, został wykonany w czasie napadu na Myślenice. Świadek Brachfeld przybywszy rano dnia 23 czerwca 1936 roku do synagogi zauważył w przedsionku

NA PODŁODZE WYPALONĄ DZIURĘ

i resztki zwęglonego papieru, a nadto dwie flaszki o charakterystycznej woni benzyny.

Gdyby nie okoliczności, te, że ogień został przez jakichś ludzi stłumiony w zarodku

PASTWĄ JEGO PADŁABY BÓŻNICA

wraz z inwentarzem, wartości około 50.000 zł., a pożar z uwagi na gęste zabudowania, mógłby przybrać wielkie rozmiary.

O napadzie na sklepy zawiadomił świadek Kühreicher strażnika miejskiego Władysława Święcha, który wypadł z wartowni z zamiarem zaalarmowania policji. Na ulicy prowadzącej na posterunek P. P. otoczyła go gromada napastników

runku P.P. w Myślenicach — Pałka zmarł następnie w szpitalu. W toku potyczki odniósł również ranę Józef Bularz.

W tym czasie znalazł się również na terenie Poręby komisarz P.P. Królikiewicz na czele pościgowego oddziału. Z grona uczestników bandy posypały się strzały, na które odpowiedzieli posterunkowi P.P.

Plan Doboszyńskiego

OSKRZYDLENIA SIŁ POLICJI

sparaliżowała akcja połączonych oddziałów, komisarza P.P. Królikiewicza i starszego przodownika P.P. Polaka, która spowodowała rozbicie bandy i dezorientację w jej szeregach. Dywersanci bądź w grupach, bądź pojedynczo poczęli się wycofywać z akcji i kryć się w okolicy. Wielu z nich tłumaczyło się później, iż

SZLI POD PRESJĄ OBAWIAJĄC SIĘ DOBOSZYŃSKIEGO,

który groził użyciem broni na wypadek dezercji. Nie ukrywali przy tym żalu do Doboszyńskiego, iż „wpędził ich w nieszczęście".

Po skończonej utarczce w lasach Poręby, polecił komisarz P.P. Królikiewicz przeszukać teren i najbliższą okolicę, i wówczas natknięto się najpierw na ukrytego w zbożu Władysława Wlazłę, a następnie na ukrytego w koniczynie Antoniego Wątora. Przy pierwszym znaleziono nabity karabin, przy drugim rewolwer, torbę z opatrunkami, flaszkę z jodyną i sznur.

Na pobojowisku znaleziono niemiecki karabin, z uszkodzoną kolbą, dwa bagnety, pałkę gumową, łuski z wystrzelonych naboi, dwie pary nowych cholewek, siekierę, flaszkę z jodyną i porzucone worki z żywnością. W toku dalszej akcji pościgowej zatrzymano ukrywających się członków bandy Doboszyńskiego.

M. in. ujął posterunkowy P.P. Dzięko, Stanisława Pałkę, Stanisława Pachla, Mariana Wąchałę, Andrzeja Galatę i Antoniego Kwintę, który usiłował dwukrotnie wystrzelić z rewolweru. U Pałki znaleziono 8 naboi karabinowych, latarkę elektryczną i nową marynarkę, u Pachla nóż z trzonkiem metalowym. Posterunkowy Dzienko był również świadkiem jak uciekający przed policją ze wzgórz Poręby.

DYWERSANCI STRZELALI Z KARABINÓW.

Po rozbiciu bandy w okolicy Poręby, skupił Doboszyński wokół siebie 10 uczestników potyczki pod Porębą, uzbroił ich w karabiny i pomaszerował z nimi w kierunku gór Łysiny. Przeszedłszy Węglówkę zarządził postój na stokach Luboszczy w pow. Limanowskim. Omijając Mszanę Dolną do tarł przez Niedźwiedź i Porębę Wielką do schroniska Stare Wierchy w powiecie nowo-tarskim, gdzie wpisał się wraz z towarzyszami do książki pamiątkowej. Zmierzając pod Obidowę do gościńca zakopiańskiego, doszedł przez Pyzówkę, Pieniążkowice, Odrowąż, Pikielnik i Jabłonkę do Zubrzycy Dolnej. W Zubrzycy, gdzie rozłożono się 26 czerwca rano na odpoczynek, posiadali ludzie Doboszyńskiego — według jego twierdzenia — 6 karabinów.

W tym to dniu natknął się na dywersantów pościgowy oddział Straży Granicznej pod kierunkiem przod. Matuszkiewicza.

W toku strzelaniny, jaka się wywiązała, poległ od kuli Józef Machno, przy którym znaleziono karabin. Członkowie bandy ratowali się ucieczką w gęstwinę leśną, oddając stamtąd — wedle zeznań Matuszkiewicza, Wojnarowskiego i Polarza — kilka strzałów.

W niewielkiej odległości od miejsca utarczki zatrzymano Jana Radochę, a w pobliżu

ODNALEZIONO KARABIN NIEMIECKI,

pochodzący z posterunku P.P. w Myślenicach. W czasie dalszego pościgu ujęto w lesie Karola Knotka i Franciszka Przybylskiego. — Jak stwierdza post. P.P. Prezdziecki, Knotek miał przy sobie rewolwer „F. N." i 30 naboi, Przybylski 4 wystrzelone łuski karabinowe.

Doboszyński opuszcza towarzyszy

Po starciu ze Strażą Graniczną, opuścił Doboszyński swych towarzyszy i szedł leśnymi drogami przez Policę, Suchą Górę w kierunku Zawoi, w której znalazł się dnia 27 czerwca 1936 r. o godz. 8 rano. Przez dwa dni ukrywał się w lesie aż do chwili ujęcia, tj. do dnia 30 czerwca 1936 r. Ponieważ w momencie zatrzymania, leżąc w zaroślach

SIĘGNĄŁ PO LEŻĄCY OBOK NIEGO REWOLWER

z niewątpliwym zamiarem obrony, strzelił do niego post. P.P. Kossowski, raniąc go lekko w rękę. Doboszyński miał przy sobie w chwili zatrzymania jeden tylko rewolwer „Steyer", drugi wraz z 13 nabojami wręczył uprzednio w czasie starcia z policją w lasach Poręby, jednemu z uczestników — Karolowi Knotkowi. Karabin, znaleziony na polanie po utarczce ze Strażą Graniczną porzucił w zaroślach Zawoi.

Po ujęciu Doboszyńskiego przyszła kolej na resztę dywersantów, ukrywających się przez dłuższy jeszcze czas w lasach i polach. Ostatni członkowie bandy wpadli w ręce policji dnia 15. ? 1936 r.

Doboszyński przyznaje się do popełnienia opisanych czynów przestępnych tym jednakowoż z zastrzeżeniem, iż nie brał osobiście udziału w demolowaniu sklepów, że wydał wyraźny zakaz zabioru jakichkolwiek przedmiotów tak ze sklepów, które plądrowano, jak i z mieszkania starosty, że nie groził staroście ani Turkowej rewolwerem, że osobiście nie oddał w ciągu całej akcji ani jednego strzału oraz, że nie wywierał na uczestnikach bandy żadnej presji i nie groził użyciem broni na wypadek opuszczenia szeregów.

Czyn swój tłumaczy i określa

JAKO DEMONSTRACJĘ

przeciwko stosunkom administracyjnym i policyjnym w pow. myślenickim, które uważał za symbol panującego systemu.

Zorganizowaną akcję, jaką zainicjował i której przewodził, traktował jako walkę, bez względu na ofiary, a postanowieniem jego było przedłużenie jej w czasie i terenie, by ten rodzaj demonstracji skupił możliwie długo uwagę społeczeństwa na jego wystąpieniu.

Doboszyński przyznaje się do dwóch przestępstw

Przesłuchanie Doboszyńskiego rozpoczyna się od pytania przewodniczącego czy oskarżony przyznaje się do winy. Ze względu na to, że akt oskarżenia obejmuje osiem punktów, przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego o każdy punkt z osobna. Na sześć punktów aktu oskarżenia Doboszyński odpowiada przecząco, przyznaje się tylko do dwóch punktów: 5-go i 6-go. Punkty te dotyczą zdemolowania mieszkania starosty Basary i uprowadzenia strażnika miejskiego Święcha.

Szybka kariera w Str. Narodowym

Na pytanie przewodniczącego czym się tłumaczy, oskarżony rozpoczyna obszerny wywód, w którym przedstawia swą działalność polityczną, podjętą w listopadzie 1934 r. Wydał on wówczas książkę pt. „Gospodarka Narodowa", będącą owocem długoletnich przemyślań i postanowił przystąpić do walki o realizację ideałów w książce tej wyrażonych. W tym celu wstąpił do Stronnictwa Narodowego, gdzie uzyskał stanowisko prezesa na powiat krakowski i członka wydziału Stronnictwa na okręg krakowski.

Działalność swą postanowił rozwijać w 2 kierunkach: ogólniejszym, zmierzającym do spopularyzowania swych idei gospodarczych i szczuplejszym, dążącym do zorganizowania powiatu i próby zaszczepienia swych poglądów wśród ludności powiatu.

Bawiąc potem kilka miesięcy w Warszawie, wyjeżdżał w dni świąteczne do różnych ośrodków w kraju, gdzie prowadził akcję odczytową i wiecową, popularyzując swe idee gospodarcze.

W lecie 1935 r. powrócił do Krakowa i przystąpił do zamierzonej w listopadzie działalności politycznej.

„Spokój przed burzą"

Z początkiem lipca 1935 powiat krakowski przedstawiał pod względem politycznym pobojowisko ideowe. Po latach „radosnej twórczości" organizacyj prorządowych akcja ich była w zaniku, a wkrótce potem, po wyborach sejmowych B.B.W.R. został rozwiązany, a akta jego spalone. Tu i ówdzie były org. strzeleckie, oparte rzekomo o przemysł żydowski i czynniki państwowe. PPS i związki zawodowe były w zupełnej rozsypce, komuniści przyczajeni pod ziemią. W Libertowie udało mu się zawładnąć organizacją socjalistyczną, której członków przeciągnął do Stronnictwa Narodowego. (Jest to wioska, z której rekrutowało się kilku członków marszu na Myślenice).

Nastroje ówczesne określa oskarżony jako „spokój przed burzą", po czym obszernie kreśli nędzę wsi podgórskiej, zaobserwowaną — podczas swej wyprawy myślenickiej i pościgu policyjnego.

Przew.: Co to ma wspólnego z oskarżeniem?

Osk.: Pragnę w 10-minutowym wywodzie odmalować sytuację gospodarczą powiatu.

Na koniku antyżydowskim

W tym momencie oskarżony dosiada konika antyżydowskiego, wywodząc z wiecowym patosem:

Na tym morzu nędzy, bezrobocia tuczyło się żydostwo, które opanowało miasto Kraków i jego okolicę. Cały przemysł z wyjątkiem fabryki Piaseckiego należał do Żydów. Chałupnictwo w powiecie krakowskim wyzyskiwane jest przez pośredników i nakładców żydowskich w niesłychany sposób. Skawina w ciągu ostatnich 10 lat zaczęła się gwałtownie zażydzać. Zwłaszcza po przewrocie hitlerowskim szereg rodzin żydowskich przybyło tam z Niemiec i zagospodarowało się w Skawinie.

Postawił dom — 10 palcami!

Znam wypadek, że jeden uchodźca, który przybył do Skawiny w r. 1933 z 10 palcami, w okresie mojej wyprawy miał kamienicę 1-no czy nawet 2-piętrową w rynku skawińskim. Nakładcy żydowscy zatrudniali chałupników, opanowując całe gałęzie rękodzieła. Żydzi zatrudniając chałupników, uzależniali ich także od siebie politycznie, bo ciężką pracą uzyskać mogli tylko ci, którzy politycznie odpowiadali interesom żydowskim.

Krowy jako przeszkoda działalności oskarżonego

Charakterystycznym objawem zawładnięcia przez Żydów życiem gospodarczym, było wykupienie przez nich krów. Żydzi wykupywali masowo krowy, trzymając je dla tuczenia u chłopów Była to nowoczesna lichwa, wykonywana na oczach wszystkich, przynosząc Żydom 100 do 200 procent zysku rocznie. Fakt ten utrudniał niesłychanie moją działalność polityczną, gdyż chłopi, mając krowy żydowskie, obawiali się narazić na pozbawienie dzieci mleka. Zdarzały się wypadki, że Żydzi odbierali krowy chłopom, którzy wstępowali do Stronnictwa Narodowego.

W dalszym ciągu Doboszyński opowiada o swej działalności odczytowej, twierdząc, że nie uprawiał nigdy demagogi i starał się trzymać przepisów. „Gdyby w stosunku do mnie — mówi Doboszyński — przestrzegano ustaw tak, jak ja ich przestrzegałem, to nie znalazłbym się tutaj na tej ławie oskarżonych".

Aby pracować „legalnie', powielił ustawę o zgromadzeniach i rozesłał placówkom. Mimo sześciu procesów nie był karany.

Akcję gospodarczą prowadził przez założenie pierwszej kasy bezprocentowej w Małopolsce Zachodniej. Akcję antyżydowską prowadzono ulotkami i napisami na ścianach. Wynikiem akcji było powstanie 4 sklepów polskich w Skawinie. Dalej założył związek zaw. murarzy. Akcję prasową prowadził na terenie prasy narodowej.

W sierpniu 1935 zorganizował pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie stwierdził skomasowanie sił policyjnych, ustosunkowu-

jących się, jego zdaniem, nieodpowiednio do uczestników pielgrzymki, wśród których dokonano aresztowań. Później dowiedział się, że w dwa tygodnie po pielgrzymce wysłano wniosek o umieszczenie go w Berezie.

W dalszym ciągu Doboszyński krytykuje stosunek władz do Stronnictwa Narodowego. W powiecie krakowskim do sierpnia 1935 było na ogół nie źle. Natomiast nie podobało się Doboszyńskiemu ustosunkowanie się władz do Stronnictwa Narodowego w powiecie myślenickim. Oskarżony atakuje komendanta post. P. P. w Dobczycach post. Darłaka, nazywając go „cudotwórcą z Dobczyc".

Fantastyczne bajeczki opowiada Doboszyński o zachowaniu się policji, nazywając niewiarygodne rzeczy „jaskrawymi faktami". Na pytania przewodniczącego oskarżony nie może podać nazwisk. Przewodniczący oświadcza wobec tego, że ogólników nie przyjmuje do wiadomości.

Przeciw stosunkom myślenickim protestował oskarżony w liście do starosty Bassary. Wytoczono mu dochodzenia za umieszczenie artykułu, ale do rozprawy nie doszło.

Dalej mówi Doboszyński o zakupie kożuchów dla kolei. Dawniej kożuchy te kupowano w Myślenicach. Później nabywano jej jednak u Żydów, którzy sprzedawali te kożuchy taniej. (Czy nie straszna zbrodnia?! — przyp. red.).

— Na myśl o tym, „coś się we mnie buntowało" — mówi Doboszyński. To, co widziałem, to była „Polska D.", a nie A, nie B i nie C.

Zaczął myśleć o zmianie tego. Widział, jak komuniści tworzą z socjalistami Front Ludowy. Kongres Wici w Warszawie pod protektoratem prof. Kota złączonego z lożą masońską Wielki Wschód w Paryżu, obradował nad kolektywizacją gospodarstw rolnych. Komuniści wchodzili w szeregi PPS., Stronnictwa Ludowego, a nawet Stronnictwa Narodowego. Był to najświetniejszy okres działalności dra Drobnera.

Gdzie na to dowody?

Przewodniczący wzywa w tym miejscu oskarżonego, który wciąż mówi o popieraniu Frontu Ludowego, aby przedstawił na to jakieś konkretne dowody, stwierdzając równocześnie, że Front Ludowy w Polsce nie istniał i nie istnieje.

Oskarżony jak zwykle stara się uniknąć odpowiedzi na niewygodne pytania i przechodzi na inne kwestie, mówiąc, że aresztowanie działaczy Frontu Ludowego rozpoczęło się dopiero po jego marszu na Myślenice.

Z opresji chce go wybawić obr. Stypułkowski, który usiłuje wykazać, że oficjalne czynniki stwierdziły i napiętnowały komunistyczne tendencje Frontu Ludowego w Polsce.

Z kolei Doboszyński przechodzi w dalszym ciągu do nakreślenia swej działalności politycznej. We wrześniu 1935 urządził uroczyste otwarcie lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie. Gdy przybył do Skawiny zastał tam zmobilizowaną policję, a przodownik P. P. oświadczył, że z polecenia starosta nie pozwoli na odbycie zebrania. W końcu odbyło się zebranie tylko z udziałem członków ze Skawiny.

Wyroki zasądzające

Oskarżony protestował przeciw temu w liście do starostwa. Efektem było oskarżenie przed starostwem krakowskim i zasądzenie na 800 zł. lub 4 tygodnie aresztu. Do rozprawy sądowej nie doszło, gdyż wyrok podpadł amnestii.

Dalej mówi oskarżony o zorganizowanej przez niego uroczystości w Skotnikach, które przerwała policja, celem wylegitymowania obecnych. Wobec stwierdzenia, że na sali są również nie-członkowie Stronnictwa Narodowego, zebranie rozwiązano. Oskarżony został zasądzony na 50 zł. grzywny za niestawiennictwo na rozprawę, a na powtórnej rozprawie został ukarany grzywną 600 zł.

Z kolei oskarżony zajmuje się stosunkami w Borku Fałęckim, który uważa za „gniazdo" komunizmu i gdzie założył placówkę Stronnictwa Narodowego. Znów z emfazą i patosem opowiada o zebraniu w Borku Fałęckim i o wieściach jakoby „elementy marksistyczne" miały urządzić najście na zebranie. Naturalnie żadnych faktów. Jak zwykle...

Oskarżony atakuje po raz wtóry wicestarostę Chrapowickiego. Przewodn. upomina oskarżonego, twierdząc, że nie pozwoli na obrażanie nikogo.

Oskarżony mówi w dalszym ciągu szeroko o „wielkiej akcji Frontu Ludowego". Represje stosowano rzekomo przeciw „narodowcom" a nie przeciw innym. W krakowskim „Sokole" odbyło się zebranie w sprawie zw. zaw. murarzy, wiec w sprawie wypadków w Abisynii i Hiszpanii i wiec sprawozdawczy dra Drobnera po powrocie z Rosji sowieckiej.

Przew.: Może pan oskarżony powie o konkretnych faktach popierania Frontu Ludowego?

Oskarżony mówi o tym, że na polecenie Kominternu, PPS., komuniści i Stronnictwo Ludowe dążyli do współpracy.

— To są usiłowania, ale nie istnienie faktu.

Stek absurdów

Obecnie oskarżony przechodzi do marcowych wypadków krakowskich. Reakcją — której oskarżony „nie pochwala" — były zajścia w Liszkach, gdzie motłoch obrabował sklepik żydowski.

Za wypadek w Liszkach władze aresztowały 104 osoby. Natomiast za 8 trupów i kilkadziesiąt sklepów rozbitych aresztowano ile?

Prok.: Ponad 140 osób.

— A więc za jeden sklepik żydowski — 104 aresztowanych, a na 8 trupów i kilkadziesiąt sklepów — 140 aresztowanych — mówi oskarżony.

Prok.: Tam w Liszkach był nie tylko sklepik żydowski, ale i przecięcie drutów telefonicznych i pogaszenie świateł i strzelanie.

Oskarżony mówi o tym, że po wypadkach krakowskich nie rozwiązano żadnej organizacji mark sistowskiej, natomiast w Liszkach aresztowano tak „poważne osobistości", jak zarząd tamtejszego Stronnictwa Narodowego.

Te fakty mają stanowić — zdaniem Doboszyńskiego — dowód popierania Frontu Ludowego.

Z kolei oskarżony podaje szczegóły swego wyjazdu na ćwiczenia wojskowe. W tym czasie wpadła mu w ręce książka gen. Składkowskiego p. t. Strzępy meldunków, która wywarła na nim deprymujące wrażenie. Nie było to zresztą tylko u niego.

— Rozmawiałem nawet z t. zw. sanatorami, którzy doznali tego samego wrażenia.

Przyłączył się do tego fakt, że równocześnie ukazały się wiadomości o tworzeniu 5 nowych kom

panii policyjnych, które w dodatku rozlokowano w głównych centrach ruchu „narodowego". I to się naturalnie nie spodobało oskarżonemu.

Sześć tygodni na ćwiczeniach w środowisku wojskowym zaciążyło na dojrzewaniu decyzji u oskarżonego.

Niesłychany wniosek

W tym miejscu Doboszyński zwraca się do Trybunału z następującą sprawą. Chce mówić o wpływie zabójstwa śp. Bujaka na środowisko wojskowe i uważa, że te rzeczy można omawiać tylko „w środowisku polskim". Wobec tego oskarżony wnosi, aby na czas tych jego zeznań, usunięto ze sali sądowej przedstawicieli prasy żydowskiej.

Prokurator oświadcza, że sąd winien zająć w tej sprawie stanowisko.

Wśród ogólnego poruszenia sędziowie naradzają się między sobą. W końcu trybunał udaje się na naradę, trwającą 5 minut. Już sam fakt udania się trybunału na naradę wywołuje duże zadowolenie wśród dziennikarzy endeckich.

Po naradzie przewodniczący ogłasza decyzję trybunału, oddalającą wniosek oskarżonego o wykluczenie ze sali osób narodowości żydowskiej, gdyż wniosek taki nie ma uzasadnienia w kodeksie.

W tym miejscu obrona domaga się zarządzenia tajności rozprawy, a to celem poruszenia pewnych momentów natury wojskowej. Po dyskusji trybunał udaje się powtórnie na 15-minutową naradę, po której przewodniczący zadaje oskarżonemu kilka pytań, odnoszących się do charakteru spraw o których ma zamiar mówić.

Oskarżony daje ogólnikowe wyjaśnienia w tym kierunku, rozwodząc się — jak zwykle — szeroko na ten temat.

Wobec tego przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego, zapowiadając ogłoszenie decyzji na wstępie dzisiejszej rozprawy.

W szeregach Frontu Ludowego -- krakowski „Sokół"

Z ubolewaniem stwierdza oskarżony, że „Sokół" odmówił natomiast sali na zebranie Stronnictwa Narodowego. Tym samym — zdaniem oskarżonego — „Sokół", na którego czele stał adw. dr. Bunsch znalazł się w szeregach Frontu Ludowego.

Oskarżony przechodzi następnie do sprawy protestu, jaki wysłał na ręce wojewody krakowskiego. Na trzeci dzień później miał rozprawę w Starostwie Grodzkim, gdzie oskarżono go o wprowadzenie władzy w błąd. Rozprawa nie została jednak ukończona.

Z kolei oskarżony przechodzi do swej pracy na polu gospodarczym i mówi o akcji zakładania kas bezprocentowych. Zalegalizowanie tej instytucji natrafiało rzekomo na trudności, gdyż była „typowa zła wola" ze strony kompetentnych czynników, a oskarżonemu tak bardzo na tym zależało, gdyż chodziło o wyciągnięcie ludzi spod „knuta żydowskiego".

Jak zakładać kramy towarów bławatnych -- uczyła siostra gen. Hallera

Jednym z przejawów tej „działalności gospodarczej" było udanie się na Rynek w Skawinie, gdzie namawiano ludzi, aby kupowali u Polaków. Oskarżony obchodził sklepy i kramy polskie, życząc im powodzenia. Przeszkadzał mu w tym przodownik policji, w rezultacie zaś zajścia wytoczono oskarżonemu sprawę, która jest jeszcze w toku.

Mówiąc o akcji prasowej osk. wspomina o artykule w I. K. C. przeciw insp. pracy Czarneckiemu, który wpłynął na jego decyzję.

Jeśli chodzi o handel towarem bławatnym, który zdaniem oskarżonego, jest w „rękach żydowskich" — to oskarżony zwrócił się do siostry gen. Józefa Hallera, Anny Haller, która podjęła się prowadzenia akcji w tej sprawie. P. Haller we czwartki udzielała porad, jak zakładać kramy z towarami bławatnymi.

Pewnego dnia — zeznaje dalej oskarżony — do lokalu w Skawinie, gdzie p. Haller udzielała porad w tym kierunku, wkroczyła policja i odprowadziła p. Haller na posterunek. Później odjechano, że p. Haller została zatrzymana za używanie niecechowanej miary.

Przew.: A czy pan nie uważa, że używanie niecechowanych miar nie jest wykroczeniem?

Oskarżony uważa, że miarka była przepisowa, po czym przechodzi do krytyki stosunków, panujących na posterunku P. P. w Radziszowie.

Nakreśliwszy „ponure" tło stosunków w powiecie krakowskim, oskarżony przechodzi do spraw przemysłu i twierdzi, że cały przemysł w tym terenie faworyzował robotników socjalistycznych i komunistycznych.

Fabryka wypowiada robotnikom - nie kroczącym w pochodzie 1-majowym

Nie małym absurdem jest powiedzenie oskarżonego, że wśród 200 robotników, okupujących Fabrykę Kabli było 70 „narodowców", którzy strajkowali pod terrorem, gdyż wiedzieli, że np. za nie wzięcie udziału w obchodzie 1-majowym można było dostać... 2-tygodniowe wypowiedzenie.



WTOREK, 15 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół: słuchow. dla dzieci młodszych pt. „Kłopoty promyka" 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik południ. 12.15 Muzyka kilka informacyj 12.25 Ork. rozrywkowa 13.55 Muzyka 15.05 Kilka informacyj 15.10 „Czy wiecie że..." 15.25 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. (izba rzemieślnicza) 15.45 Wiad. gosp. z Warsz. 16 „Podwieczorek pod lipą" aud. dla dzieci 16.20 „Żołnierze śpiewają" — aud. w wyk. chóru żołnierskiego 116.45 „W kopalniach soli potasowych w Kałuszu" — felieton 17 „Festyn na dworze Walezyusza". Pieśni i tańce renesansu w ukł. S. Kontera 17.50 aktualna pogad. turystyczna 18 „Przegląd finansowo - gosp." 18.10 Program 18.15 Koncert chóru dzieci szkolnych z Wadowic 18.35 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 z Warsz. pogad. aktualna 19 „Zemsta" — skecz K. Szuberta w/g. pomysłu E. Dancourt'a 19.15 Muzyka lekka w wyk. zespołu W. Tychowskiego 19.35 Pogad. o operze „Książę Igor" Borodina 19.45 z Londynu: „Książę Igor"" — opera Al. Borodina 21 Dziennik wiecz., wiad. rolnicze i wiad. sport. 22.25 „Ta trzecia" — humoreska H. Sienkiewicza (II) 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz. kom. meteor. i przegląd prasy 23 Muzyka.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 18.15 Płyty 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim 12.25 p. Kraków 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.40 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18.10 Płyty 18.25 „Iwan Franko" — szkic liter., 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12,20 Życie kultur. Śląska 12.25 p. Kraków 18 Koncert życzeń 18.15 Płyty 15.48 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.15 „Dwie burze". — nowela J. Baranowicza 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Kwadrans dla pesymistów 15.15 O wszystkim po troszku, 15.20 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.10 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej 18.25 Płyty 18.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert południowy 15.15 Aud. dla dzieci 17 Aud. dla młodzieży 18 Koncert Beethovenowski 19.40 Wesoła aud. muzyczna 21 „Wesołe zwierciadło teatralne" — Słuchowisko Engla 22.20 Koncert orkiestrowy.

Rzym 21 „Opowieści Hoffmanna" — opera Offenbacha.

Strasburg 20.30 „Ryszard Lwie Serce" — opera komiczna Gretry'ego.

Budapeszt 17.30 Muzyka cygańska 18.20 Reportaż z Muzeum Wojny 20 „Miasto SantaCruz" — słuchow. J. Morawskiej 20.50 Muzyka salonowa 22.20 Recital fortep.

Londyn Reg. 17 Aud. dla dzieci 19.30 Radiorewia 20.15 Koncert ork. filharmonicznej.

Mediolan 17.15 Koncert chóru 21.45 Operetka.

Praga 15 Koncert 17.25 Kwintet smyczkowy es dur Mozarta, 18.20 Muzyka słowacka 19.35 Muzyka lekka, 20.15 „Tragedia Amundsena", słuchow. muz. Tausky'ego 20.55 Koncert.

RADIOSŁUCHACZE POLSCY SŁUCHAJĄ TRANSMISJI Z KRÓLEWSKIEJ OPERY W LONDYNIE

Dziś o godz. 19.45 po raz pierwszy transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radia spektakl operowy z Królewskiej Opery Londyńskiej „Covent Garden".

Z wspaniałej sali tego słynnego na cały świat teatru usłyszą radiosłuchacze polscy prolog i dwa pierwsze akty opery Borodina „Książę Igor". Podobnie jak Bałakirew, Cui, Rimskij-Korsakow i Mussorgski, należy Borodin do słynnej piątki rosyjskich nowatorów, przedstawicieli narodowo-rosyjskiej szkoły muzycznej i podobnie jak utwory tamtych kompozytorów, posiadają dzieła Borodina nadzwyczajną świeżość, bezpośredniość i oryginalność. Akcja opery „Książę Igor" przenosi nas w dawne czasy, w zamierzchłe dzieje Rosji XII stulecia. Książę Igor wyrusza w bój przeciw połowieckiemu chanowi, ponosi jednak klęskę i dostaje się do niewoli wroga. W pełnych temperamentu i żywiołowości tańcach połowieckich święci obóz nieprzyjacielski swe zwycięstwo.

Sprawę komplikuje wzajemna miłość, która powstała w sercach syna Igora i córki chana. Ostatecznie jednak, dzięki wierności poddanych, udaje się księciu Igorowi uciec z obozu wroga, by powróciwszy do ojczyzny, nadal bronić jej całości i niepodległości.

Opery tej Borodin nie wykończył, uczynili to Rimskij-Korsakow i Głazunow, w sposób pełen pietyzmu i wnikliwości. Transmisja londyńska zapowiada się wspaniale. Opera śpiewana będzie w języku francuskim.

„CZY WIECIE CO ZDZIAŁAŁO DLA KULTURY I PROPAGANDY KRAKOWA TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA" w ciągu swego 40-letniego istnienia — o tym przeprowadzą przed mikrofonem Polskiego Radia rozgłośni krakowskiej rozmowę dr. Jan Reguła i dr[illegible] Krystyna Pieradzka dziś, we wtorek, o godzinie 15.30—15.50. Przed 1897 r. nasze wiadomości o dziejach i tradycjach Krakowa, pozostawały na poziomie gawędziarskich opowiadań historyków-dyletantów, historia sztuki zaś w czasach zaborczych została stworzona jako nowa gałąź wiedzy o Polsce na zabytkach Krakowa i w publikacjach Towarzystwa. Książkową wiedzę o Krakowie, przystosowano do propagandy w duchu nowoczesnym, ku uświetnieniu dawnej stolicy Polski.. W podanym dialogu zawarte będą również pewne wesołe i smutne epizody z walk staczanych różnymi czasy o ratowanie zabytków krakowskich, lub ich konserwację.

Przegląd gospodarczy

Druga seria państwowej renty złotej

Warszawa, 14. 6. (A) W dzisiejszym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu z dniem 1 czerwca br. drugiej serii państwowej renty złotej, na sumę imienną zł. 50,000.000.— Renta złota wypuszczona w obligacjach po zł. 10.000.— spłacona będzie w drodze stopniowego losowania w ciągu 45 lat. Jej cena sprzedażna wynosi 100 za 100. Jednakowoż w stosunku do nabywających instytucji publicznych może być przez ministra skarbu ustalona cena, uwzględniająca istniejące na rynku pieniężnym warunki dla lokat długoterminowych. Pierwsze losowanie drugiej serii odbędzie się 1 grudnia br.

Nowe przepisy o obrocie towarowym polsko-włoskim

Jak już w części nakładu wczoraj donieśliśmy, z dniem 16 bm. wejdzie w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie kontroli obrotu towarowego polsko - włoskiego. W myśl tego rozporządzenia przywóz do polskiego obszaru celnego towarów pochodzących z Włoch i posiadłości włoskich, oraz wywóz do tych krajów towarów pochodzących z polskiego obszaru celnego będzie nadal podlegać tzw. specjalnej kontroli, uzależniony więc będzie od przedstawiania świadectw rozrachunkowych. Wprowadzona została tylko ta zmiana, że świadectwa rozrachunkowe będą wystawiane przez Polski Instytut Rozrachunkowy, a nie przez Komisję Obrotu Towarowego. Świadectwa te będą ważne od dnia wydania do końca następnego miesiąca kalendarzowego.

W związku z tym obwieszczeniem Ministerstwo Skarbu zarządziło co następuje: 1) przy wykonywaniu kontroli obrotu towarowego polsko-włoskiego ma analogiczne zastosowanie w całości instrukcja Ministerstwa Skarbu z lutego br. o specjalnej kontroli obrotu towarowego polsko-rumuńskiego, 2) przy wywozie węgla i koksu do Włoch i posiadłości włoskich nie należy wymagać świadectw rozrachunkowych, 3) posiadłościami włoskimi, z którymi obrót towarowy podlega specjalnej kontroli są: Erytrea, Somalja Włoska, Libia (Trypolitania, Cyrynejka) i Wyspy Egejskie, 4) świadectwa rozrachunkowe wystawione przed dniem 16 czerwca br. zachowują swą ważność w terminie wyznaczonym; odcinki kontrolne powinny być począwszy od dnia 16 bm. wysyłane przez urzędy celne do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w Warszawie.

Pod znakiem zbrojeń

Wzrost produkcji manganu

W związku z silnym wzrostem zbrojeń bardzo znacznie powiększył się ostatnio popyt na mangan. Tak więc południowo - afrykańskie kopalnie rud manganowych w Postmasburg potroiły produkcję, zachodnio - afrykańskie kopalnie mają z góry wyprzedaną produkcję, a indyjskie kopalnie wyprzedały cały swój zapas. Francuskie kopalnie w Maroku wyprodukowały w r. 1935 — 2.540 ton manganu, a w r. ub. — 30.000 ton. W Afryce belgijskiej rozpoczęto poszukiwania rudy manganowej.

Eksport manganu sowieckiego do Stanów Zjednoczonych wynosił do niedawna 40% eksportu rosyjskiego do U. S. A. Ostatnio trochę zmalał mimo odkrycia nowych kopalni, ze względu na wzrost wewnętrznego zapotrzebowania. Obecnie dla U. S. A. pracują również kopalnie kubańskie oraz brazylijskie. W Brazylii stara się o mangan również Japonia, ale nawet przy pomyślnym wyniku tych pertraktacyj koszty japońskiej produkcji stali będą musiały silnie wzrosnąć wskutek bardzo wysokich stawek przewozowych z Brazylii.

Dywidenda czeskiej fabryki amunicji

Doroczne walne zebranie akcjonariuszy fabryk amunicji Sellier i Beilot w Pradze przyjęło do wiadomości sprawozdanie za r. 1933. Sprawozdanie podkreśla wydatny wzrost zbytu amunicji oraz materiałów wybuchoych. Czysty zysk fabryk wyniósł przeszło 6 milionów koron. Dywidenda od kapitału w wysokości 18 milionów koron wypłacona zostanie zgodnie z uchwałą walnego zebrania w wysokości 27½%. Sprawozdanie podkreśla pomyślne widoki pracy przedsiębiorstwa, które posiada zamówienia na dłuższy okres czasu.

Produkcja i spożycie cyny

Światowa produkcja cyny w okresie 12-to miesięcznym tj. od 1 maja 1936 do 30 kwietnia 1937 r. wynosiła około 178.800 t. Zapasy tego metalu wzrosły we wspomnianym okresie o 7.000 t.

Światowe spożycie cyny w okresie 12-tu miesięcy, tj. od 1 maja 1936 do 30 kwietnia br. szacowane jest na 167.800 t. czyli wynosi około 94% spożycia w r. 1929.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 14. 6. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30.25—30.50 dworska czerw. stand. 29.75—30 biała stand. 29.50—29.75 targowa stand. 29—29.25 Żyto dworskie stand. 26.40—26.75 targowe stand. 26.20—26.40 Owies dworski stand. lekko zadeszcz. 26.50—26.75 targowy stand. lekko zadeszcz. 26—26.25 Jęczmień dworski stand. 23.75—29.25 targowy stand. 22.25—22.75. Mąka pszenna nowe stand. 65% 44.50—45 razowa 95% 33.75—34.25 pastewna 18.50—19. Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe stand. 70% 34.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 6. Akcje: Bank Polski 101.25—101.50 Lilpop 11.75, Starachowice 28. Tendencja niejenolita.

Papiery procentowe: 8% prem. poż. inwest. I em. 63.25 II em. 64.25 dolarowa kupon 22.52 stabilizacyjna 370 konsolidacyjna grube 52.75—53 drobne 52—52.50.

Dewizy: Belgia 89.25 Holandia 290.85 Londyn 26.09 Nowy Jork tel. 5.28¾ Paryż 23.51 Praga 18.40 Sztokholm 134.55 Szwajcaria 121.15 Włochy 27.78. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 14 6. Ceny orientacyjne żyto 24.50—24.75 pszenica 29—29.25 otręby żytnie 18 pszenne grube 17.25—17.50 pszenne średnie 16—16.25. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 6. Dewizy: Paryż 19.40½ Londyn 21.55 Nowy Jork 4.36¾ Bruksela 73.70 Mediolan 23 Amsterdam 240.17½ Berlin 175 Sztokholm 111.12½ Oslo 108.30 Kopenhaga 96.20 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopo 13.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.52¼ Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 14. 6. Notowania w Ł. za tonnę Cyna 247½ Ołów 22 1/16 Złoto 140,6½.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: **złotych**

Arch. Brand Samuel, — Krieger Samuel Skład żelaza, — Inż. Krebs I. Kraków z otrzymanego honorarium za przeprowadzony Sąd polubowny	150.—
Zwierzchność Gminy Izraelickiej w Rybniku zebrane między następ. członkami zł. 30.— Manneberg Józef, zł. 15.— Mlynarski Samuel, po zł. 10.—: Strauss R., Aronade Alfred, Richter Max, po zł 5.— Better Max, dr Kohlberg, Aronade Fric, Weiss Filip, Brauer Luis, Brauer Lotar, Salpeter H., Guttman Wilhelm, — mniejsze datki zł. 12.— razem	127.—
Urzędnicy ze zbiórki Kraków	104.50
Bank Ludowy Spółdzielnia Kredyt. z o. o. Chrzanów	100.—
Zarząd i Personal „Mepp" Polski Przemysł Metalowy Sp. z o. o. Cieszyn	30.—
Grünzweigowa Helena Kraków	15.—
Isz Margenuta Kraków	10.—
Zamiast kwiatów na grób Drogiego Szefa błp. Bernarda Liebeskinda składa personal	10.—
Goldberg Herman Rakszawa	10.—
„Worton" J. Wolf i J. Staner Kraków	10.—
May Ch. Kraków	10.—
Personal młyna „Olga" Rzemień	10.—
Kleinberg Roman Rabka „Józefa"	10.—
Goldberg Feluś uczeń III. kl. w Rakszawie składa swe oszczędności	6.62
Weg Laura z Czerniowiec	5.—
Bertigowie M. Kraków	5.—
Rothowie Leonowie Kraków	5.—
Dligacz I. Katowice	5.—
Dr Grüss Bernard Sędzia Okręg. Rzeszów	5.—
Stepper Lejzer Sędziszów	5.—
Halberstam Chaskiel Bochnia	5.—
Linkowski Mojżesz Chrzanów	5.—
Sommerstein Aron Kraków	5.—
I. L. Kraków	5.—
	zł. 653.12
dotychczas wykazano	zł. 16.773.06
Razem	**zł. 17.426.18**

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

KRONIKA ŁÓDZKA

Akcja pomocy pogorzelcom łódzkim

Łódź, 14. 6. (G). Dziś udała się do prezydium miasta delegacja z prezesem żydowskiego komitetu gospodarczego drem Tartakowerem na czele. W delegacji wzięli udział rabin Treistman, Runkowski i mgr. Balberyński. Podczas konferencji asystował naczelnik wydziału opieki społecznej Wisłowski. Po godzinnej konferencji magistrat postanowił rozdzielić po 80 zł. na rodzinę każdego z pogorzelców, zaś dzieci pogorzelców przebywające obecnie w rozmaitych zakładach, będą tam utrzymane na koszt miasta. Dożywianie pogorzelców prowadzone dotychczas przez żydowskie towarzystwa filantropijne, będzie w dalszym ciągu przez nie prowadzone, ale na koszt miasta.

Delegacja żydowskiego komitetu gospodarczego w osobach Wegmeistra, Lichtensteina i Rosenberga odwiedziła dziś 10 gimnazjów żydowskich w Łodzi, gdzie przeprowadzono konferencje z dyrektorami, po której we wszystkich klasach poinformowano dzieci o zbiórce odzieży dla pogorzelców, którą już rozpoczęto.

Ogółem wydaje się w Łodzi dziennie 200 obiadów dla pogorzelców. Kibuc Borochowa przesłał dla pogorzelców 100 kg. chleba własnego wypieku. Ludność całego miasta spontanicznie i przeważnie anonimowo przesyła pieniądze, żywność i odzież. W dniu dzisiejszym Bund oficjalnie przystąpił do komitetu pomocy, delegując sześciu przedstawicieli.

* * *

Łódź, 14. 6. (G). Tadeusz Kleinman, biorący udział w raidzie motocyklowym, jadąc z Tomaszowa najechał na rowerzystę Woźniakowskiego, którego ciężko zranił. Kleinman przewiózł rannego do szpitala. Został on aresztowany.

* * *

Łódź, 14. 6. (G). W dniu jutrzejszym o godzinie 8.30 wieczorem w sali Filharmonii wygłosi referat Berl Locker, wiceprzewodniczący Akcyjnego Komitetu Syjonistycznego na temat „Palestyna i syjonizm w chwili przełomowej".

—<>—

Prokurator Żeleński oskarżycielem w procesie Fleischerowej

KRAKÓW, 14 czerwca.

Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, w procesie Heleny Fleischerowej, oskarżonej w związku z głośną aferą Parylewiczowej, obok wyznaczonego pierwotnie prokuratora apelacyjnego dra Garbaczyńskiego oskarżać będzie prokurator Żeleński z Warszawy, który występował jako oskarżyciel w procesie Chaskielewicza.

Prokurator Żeleński przybył w dniu wczorajszym do Krakowa celem zaznajomienia się z aktami sprawy Fleischerowej.

Olbrzymie poruszenie na G. Śląsku

po zakazie meczu z Baskami

Katowice, 14. 6. (K) Afera z drużyną piłkarską Basków w Polsce wywołała olbrzymie poruszenie w całym górnośląskim świecie sportowym i politycznym. Jak wiadomo, jeszcze przed przyjazdem drużyny Basków do Polski, pisma niemieckie — wszczęły wielką kontrpropagandę jednak wobec usilnych starań śląskich władz piłkarskich, drużyna hiszpańska uzyskała wizy wjazdowe do Polski Pierwszy ich mecz na Śląsku wywołał olbrzymi entuzjazm i nawet wojewoda Grażyński w towarzystwie wicewojewodów mimo ulewnego deszczu przypatrywali się przez cały czas zawodom. Nazajutrz przy grobowej ciszy prasy niemieckiej „IKC" wyskoczył z 3-łamowym artykułem pod nagłówkiem „Drużyna Basków — demonstracja wojującego komunizmu". W artykule tym „IKC" ni stąd ni zowąd dopatrzył się demonstracji politycznej, na boisku, pomimo, że nikt z 15-tysięcznego tłumu widzów tej nie zauważył. Artykuł ten zrobił swoje Władze administracyjne zabroniły w ostatniej chwili meczu z Baskami w Warszawie, narażając śląskie władze sportowe na znaczne straty. Śląskie władze piłkarskie czuły się ze swojej strony dotknięte artykułem Ikaca i wystąpiły przeciwko niemu na drogę sądową, domagając się wysokiego odszkodowania. (O fakcie tym donosiliśmy już — Red. „N. Dz.") Niezależnie od tego Śl. OZPN czyni starania w kierunku rozegrania jeszcze jednego meczu w Katowicach.

Na marginesie tej afery trzeba jeszcze zaznaczyć że w ostatnich dniach odbył się w Rybniku wielki zjazd niemieckich „Turnvereinów" w czasie kiedy w tym mieście odbywał się wielki odpust. Zlot odbył się na boisku, znajdującym się w centrum miasta i co chwila unosiły się stamtąd okrzyki: „Heil Hitler" hymny niemieckie oraz Horst Wessel Lied. Tutaj nikt nie zauważył demonstracji obcego państwa.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. 14. 6. (K) Zbiórka na rzecz ofiar brzeskich postępuje w Sosnowcu raźnie naprzód. Dotychczas wysłano już odnośnym komitetom kwotę 4500 zł. Dalsza akcja jest jeszcze w pełnym toku. Trzeba zaznaczyć, że na apel komitetu wykonawczego stanął ofiarnie cały stan średni. Wyjątek stanowi kilku bogaczy, którzy nie chcieli nawet przyjąć wysłanników komitetu niesienia pomocy. Akcja spoczywa w sprężystych rękach adw. dra Kowalskiego i dra Melodysty.

Katowice. 14. 6. (K) W Sali Powstańców w Katowicach odbyło się wielkie zgromadzenie młodzieży zwołane przez PPS przy udziale 1000 osób. Po przemówieniach dra Żółkiewicza, Janty i inn. uchwalono rezolucje, w których protestuje się przeciwko ostatnim wybrykom antysemickim, domaga się rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu itp.

Katowice. 14. 6. (K) Eksport wyrobów hutniczych w miesiącu maju w porównaniu z kwietniem spadł o 46 proc. Zmalał znacznie wywóz żelaza sztabowego oraz akcesoriów kolejowych. Natomiast wzrósł eksport wyrobów walcowanych.

Prześladowania katolików w Trzeciej Rzeszy

Monachium 14. 6. (z) We wszystkich kościołach katolickich odczytano w niedzielę protest ks. kardynała Faulhabera, wystosowany do ministra Kerrla, a dotyczący aresztowania Jezuity Ruprechta Meyera. Aresztowanie nastąpiło dnia 5 bm. na terenie kościoła św. Michała w Monachium. Kardynał Faulhaber domaga się wypuszczenia Meyera i cofnięcia wydanego względem Meyera przez Gestapo zakazu publicznego przemawiania gdyż zakaz taki koliduje z postanowieniami konkordatu.

Berlin 14. 6. (z) Wczoraj we wszystkich kościołach katolickich Rzeszy zainicjowano zbiórkę na cele dobroczynne.

W kościołach berlińskich odczytano okolicznościowy list pasterski biskupa Preysinga, który podkreśla, że kościół jest prześladowany przez swoich przeciwników, czemu przeciwstawić się należy w drodze modłów pokuty i ofiar. W czasie kazania zwrócono wiernym uwagę, że w tym roku kościołowi katolickiemu zakazano zbiórki ulicznej lub w domach, wobec czego zbieranie ofiar ograniczyć się musi do obrębu świątyń.

Jednocześnie odczytano z ambon sprostowanie władz kościelnych w sprawie zarzutu — rzekomego fałszerstwa dokumentów, stawianego przez prasę niemiecką w stosunku do jednego z członków zakonu Jezuitów.

Sprostowanie to było rozesłane do prasy, nie zostało jednak wydrukowane.

Trudnosci budżetowe w Japonii

Tokio. 14. 6. PAT. Prasa japońska podkreśla trudności, jakie zwalczyć będzie musiał minister finansów w przyszłym roku budżetowym. Zdaniem pism, trudności te zmuszą ministra do zastosowania, mimo jego woli, surowej kontroli finansów i gospodarstwa narodowego, w przeciwnym razie ludność musiałaby się zgodzić na nowe ofiary na rzecz bezpieczeństwa kraju. Armia i marynarka będą musiały zredukować swe wymagania, aby pozostać w granicach zdolności ekonomicznej kraju. Jak przewidują, armia pochłonie 900 milionów yen a marynarka 800 milionów z budżetu, wynoszącego ogółem 3 miliardy 200 milj. yen. Wzrost kredytów na obronę narodową wyniesie w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie 300 milionów.

Bilbao padło!

Hendaye, 14. 6. (B). Wojska powstańcze wstrzymały dziś po południu bombardowanie Bilbao, aby umożliwić swym wojskom wkroczenie do miasta. Na ulicach San Tander gromadzą się wielkie masy milicjantów, którzy uciekają z miasta. Nad Bilbao krążą eskadry samolotów powstańczych, które jednak nie zrzucają bomb. Oddział wojska dotarł do ujścia rzeki Nervion i w ten sposób odciął miasto od morza. Na skutek tego 8.000 milicjantów baskijskich, którzy znajdowali się jeszcze na północ od Las Arenas zostało odciętych od linii powrotu. Jak donoszą, 6.000 z pośród nich poddało się.

Mussolini o sytuacji w Rosji

Mediolan, 14. 6. (B). W artykule, zamieszczonym w „Popolo d'Italia" oddaje Mussolini obszernej analizie sytuację w Rosji sowieckiej. „Rosja — pisze Mussolini — przeżywa obecnie kryzys, którego końca nie można przewidzieć. Armia, której wodzowie zostają rozstrzelani, nie może być trwała bez względu na to, czy wodzowie ci byli szpiegami czy nie. Znajduje się ona w stanie rozkładu. W każdym razie armia czerwona jest czynnikiem, która nie jest w stanie nic zdziałać w Rosji i na którą Francja dłużej liczyć nie może.

Mussolini zarzuca następnie wielkim demokracjom, że w czasie, gdy w Rosji odbywała się krwawa masakra, demokracje te pochlebiały Sowietom, a równocześnie brały za złe Włochom za interwencję legionów rzymskich w Hiszpanii, gdzie Sowiety odniosłyby napewno zwycięstwo, gdyby nie pomoc włoska, udzielona powstańcom.

Kochanka Hitlera — pochodzenia żydowskiego?

Paryż, 14. 6. (B). Berliński korespondent „Paris Soir" donosi, że popularna w Niemczech artystka filmowa Leni Riefenstahl popadła w niełaskę. Przed kilku dniami odbyło się w mieszkaniu min. spr. wewn. Fricka zebranie towarzyskie, na które zaproszono także Leni Riefenstahl. Nagle usłyszano donośny głos Goebbelsa: Muszę stąd natychmiast odejść, ponieważ nie zwykłem się zabawiać w towarzystwie Żydów.

Po tym oświadczeniu Goebelsa nastąpiła głęboka konsternacja, po czym Goebbels ciągnął dalej: „W mieszkaniu tym przebywa z całą pewnością Żydówka. W ręku moim są dokumenty, stwierdzające, że dziadkowie Leni Riefenstahl nie byli pochodzenia aryjskiego.

Rewelacja ta przyszła niespodzianie, a wszyscy obecni rychło zorientowali się, że Leni Riefenstahl, która cieszyła się przyjaźnią samego Hitlera, obecnie popadła w niełaskę.

Artystka opuściła natychmiast pokój w towarzystwie min. Fricka, który jednak wkrótce potem powrócił sam. Leni Riefenstahl powróciła do swego mieszkania. Przed domem swym zastała ona auto SS., na którym załadowane były wszystkie jej kufry z rzeczami. Wódz oddziału SS. zapytał ją, dokąd życzy sobie, aby ją odwieziono. Otrzymał on bowiem rozkaz przeszkodzić p. Riefenstahl w dojściu do jej mieszkania.

Leni Riefenstahl udała się do jednego z hoteli koło Berlina. Pobyt jej w tym hotelu jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Nie może ona otrzymać nawet zezwolenia na wyjazd.

O wypadku tym krążą w Berlinie najbardziej fantastyczne wersje. Podobno Leni Riefenstahl została zadenuncjonowana przez jednego ze swych kolegów filmowych.

Gwałtowne burze nad Podhalem

Nowy Targ, 14. 6. PAT. Od kilku dni nad Podhalem przechodzą gwałtowne burze połączone z ulewami i piorunami. W czasie jednej z takich burz piorun uderzył w szopę w Waksmundzie, gdzie schroniło się kilka kobiet. Piorun poraził 3 dziewczęta, z których jedna utraciła słuch. Natomiast w Zubsuchej obok Poronina, od pioruna została zabita włościanka Anna Bukowska wraz z małoletnim synem.

Najgroźniejsza burza rozszalała w ubiegłą niedzielę nad Nowym Targiem i okolicą. Spadł ulewny deszcz, 2 pioruny uderzyły w kościół w Szaflarach, gdzie odbywały się nieszpory. 3 osoby zostały porażone, a jedna poraniona odłamkami muru. Kościół jest częściowo uszkodzony. Skutkiem gwałtownej ulewy wezbrały potoki górskie, nie czyniąc większych szkód, zagrażając jednak zniesieniem mostu na Kowańcu k. Nowego Targu.

Ohydny mord skrytobójczy na młodym kupcu żydowskim

Przemyśl. 14. 6. (Seg.) Powiat dobromilski pozostaje pod wrażeniem ohydnego mordu skrytobójczego, dokonanego dziś w nocy na osobie młodego kupca drzewnego w Trzciańcu Emila Ringla. Do śpiącego Ringla oddano przez okno dwa strzały, które spowodowały natychmiastową śmierć. Zbudzeni odgłosem strzałów domownicy, zorientowawszy się w sytuacji, rzucili się w pościg za sprawcami, którym jednak udało się zniknąć w ciemnościach nocnych. Dziś rano, przybył na miejsce komendant powiatowego komisariatu policji z Dobromila z agentami Przemyśla oraz z psem policyjnym. — Istnieje przypuszczenie, iż mord został popełniony na tle zemsty osobistej w związku z tym, że błp. Ringel nabył w ostatnich dniach folwark w okolicy Trzciańce a nie które osoby nie chciały go tam dopuścić. — Wiadomość o zbrodni wywarła wstrząsające wrażenie. Zmarły liczył lat 35 i osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Dr Michał Ringel obejmie prezesurę kahału lwowskiego

Lwów. 14. 6. (B) Jutro odbędzie się wybór członków do nowego zarządu kahału we Lwowie. Nowowybrani członkowie zarządu wybiorą prezydium kahału. Blok syjonistyczny wysuwa na stanowisko prezesa kahału, byłego senatora dra Michała Ringla. Nie ulego żadnej wątpliwości, że dr Ringel zostanie wybrany prezesem kahału.

Kuratorium lwowskie zezwoliło wreszcie na zdawanie egzaminów dojrzałości

Lwów, 14. 6. (B) Jak się dowiadujemy, w głośnej sprawie maturalnej zaszedł dziś sensacyjny zwrot. W wyniku interwencji kół rodzicielskich w ministerstwie oświaty, kuratorium lwowskiego okręgu szkolnego pozwoliło zdawać egzaminy 77 abiturentom niedopuszczonym do egzaminów wskutek znanej afery maturalnej. Odpowiednie zarządzenia wystosowało dziś kuratorium do szeregu gimnazjów we Lwowie i na prowincji. Egzaminy maturalne dla tych abiturientów odbędą się w najbliższych dniach.

DO WSZYSTKICH LOKALNYCH KOMISYJ SZEKLOWYCH W ZACH. MAŁOP. I ŚLĄSKU

Centralna Komisja Szeklowa przesłała w dniu wczorajszym do Lokalnych Kom. Szeklowych zatwierdzone listy szeklowców z poszczególnych miejscowości. Listy te są podstawą do przeprowadzenia wyborów na XX Kongres Syjonistyczny jako listy wyborcze.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie

DO WSZYSTKICH KIEROWNIKÓW WYBORCZYCH W ZACH. MAŁOPOLSCE I ŚLĄSKU

Główna Komisja Wyborcza dla zach. Małopolski i Śląska przypomina treść swego ostatniego cyrkularza oraz zwraca powtórnie uwagę na to, iż w myśl instrukcyj wyborczych listy wyborców na XX Kongres Syjoński muszą być wyłożone do wglądu w terminie od 16 bm. do 18 bm. W tym samym terminie można wnosić reklamacje do Lokalnej Komisji Wyborczej.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA
dla wyborów na XX Kongres Syjoński
w zach. Małop. i Śląsku

Herbatka u wicepremiera

Warszawa. 14. 6. (Sin.) Jutro w ministerstwie skarbu odbędzie się herbatka, na którą wicepremier Kwiatkowski zaprosił 30 osób ze sfer gospodarczych. Herbatka ta nie będzie miała charakteru oficjalnego, nie są przewidziane żadne referaty ani rezolucje, lecz jedynie swobodna dyskusja.

Stan Banku Polskiego

Warszawa, 14. 6. PAT. W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 2,0 miln. zł. do 414.5 miln. zł. a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.8 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 14.2 miln. zł. do 565.3 miln. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 20.5 miln. zł. do 500.3 miln. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 4.9 miln. zł. do 28.3 miln. zł. Natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 1.12 miln. zł. do 36.7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu ob. niżył się o 1.8 miln. zł. do 46.9 miln. zł.

Obieg bilonów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 12.5 miln. zł. do 962.8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36.43 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc. Stopa od pożyczek zastawowywch 6 proc.

Znów ujemny bilans handlowy

Warszawa, 14. 6. PAT. Bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego w marcu rb. wynosił:

Przywóz 219.052 ton. wartości 94.445 tys. zł.
Wywóz 1.070.026 ton wartości 90.912 tys. zł.
Saldo ujemne w m-cu maju wyniosło 3.533 tys. zł.

Należy podkreślić, że saldo ujemne w kwietniu rb. wynosiło 10.830 tys. zł., a zatem w m.cu maju nastąpiła znaczna redukcja salda ujemnego.

W porównaniu do m-ca kwietnia br. wywóz zmniejszył się o 10.679 tys. zł. Przywóz natomiast zmniejszył się o 17.976 tys. zł.

200 studentów wyjedzie na Uniwersytet Hebrajski

Warszawa. 14. 6. (A) W roku bieżącym, wyjedzie do Palestyny około 200 studentów żydowskich, którzy otrzymali przyjęcie na Uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie. Studenci ci otrzymają certyfikaty nie wliczone w kontyngent szedułu.

Zwolnienia ludowców

Warszawa. 14. 6. (Sin.) Zarząd główny Stronnictwa Ludowego otrzymał wiadomość o zwolnieniu z aresztów kilku ludowców, którzy zatrzymani byli przed Zielonymi Świętami pod zarzutem niedozwolonej agitacji. Zwolniony został sekretarz ludowców na powiat nowosądecki Narcyz Wiater i Julian Wieczorek z Płocka.

Kilkuset ludzi wpadło do wody

Szanghaj, 14. 6. PAT. W czasie wczorajszych regat wioślarskich zawalił się most, na którym znajdowało się wielu widzów. Kilkaset osób wpadło do wody. Liczba ofiar katastrofy dotychczas nie ustalona. Wydobyto na razie zwłoki 6 osób.

Jak się robi „gniew ludu?"

Warszawa, 14. 6. (A) W Sochaczewie pod Warszawą omal nie doszło do zajść antyżydowskich z powodu pewnego awanturniczego żebraka chrześcijańskiego, który przyszdł dziś rano do sklepu Silbersteina i prosił o jałmużnę. Wobec tego, że żebrak ten otrzymał już godzinę przed tym jałmużnę w tym sklepie, kupiec żydowski odmówił mu, a kiedy żebrak nie chciał opuścić sklepu, wypchnął go. Żebrak położył się na trotuarze przed sklepem udając zabitego. Wnet rozeszła się pogłoska, że Żydzi zabili żebraka. Zaczęły się zbierać ciemne elementy, w pewnej chwili wybito szyby w sklepie i rzucono się na rabunek. Wezwano policję, która rozproszyła tłum. W godzinach popołudniowych, zebrali się znowu chuligani, chcąc wznowić awantury, lecz dzięki energicznej postawie policji do zajść nie doszło.

Rząd baskijski pozostaje w Bilbao

Bilbao, 14. 6. PAT. Rząd baskijski komunikuje, iż postanowił jednogłośnie pozostać w Bilbao.

Fantastyczna pogłoska powodem napadów antyżydowskich

Warszawa, 14. 6. (Sin) Wyrazem nastrojów jakie obecnie przeżywamy, były zajścia niedziel ne w Alejach Ujazdowskich. W godzinach wieczornych tłum wychodzący z redakcji A. B. C. napastował przechodniów żydowskich krzycząc: „Pomsta za ułana" oraz „śmierć Żydom". Po Warszawie krążyła wersja, że Żydzi ciężko zranili przy ul. Krochmalnej 21 ułana, który napastował Żydów. Wieść ta dostała się do wszystkich pism warszawskich. W dzielnicy żydowskiej panował pewien popłoch, zś w domu przy ul. Krochmalnej 21 wielkie przerażenie. Żydzi, którzy mieszkają na tej ulicy, widząc zbroczonego krwią ułana, obawiali się przykrych konsekwencyj. Śledztwo wykazało, że ułan Szlaga został ciężko ranny. Był on na libacji z kolegami i tam doszło do kłótni z powodu obrażenia kobiety. Szlagę wyrzucono za drzwi, a ten począł rąbać szablą schody. Wówczas uczestnicy libacji rzucili się na niego i pobili go ciężko. Jako sprawców pobicia aresztowano trzech braci Pamułów. W czasie rozruchów jakie miały miejsce w Alejach ujazdowskich został ciężko ranny w głowę student uniwersytetu, Samuel Załkind.

O żydowski związek lekarzy

Warszawa. 14. 6. (A) Na dzień jutrzejszy wyznaczony został dalszy ciąg ogólnego zebrania Związku lekarzy żydowskich. Jak donosiliśmy, na pierwszym posiedzeniu został odrzucony wniosek grupy lekarzy narodowo żydowskich, o zmianę nazwy stowarzyszenia przez dodanie słowa „żydowskie" (Zrzeszenie Lekarzy Żydowskich). Na jutrzejszym posiedzeniu lekarze narodowo żydowscy postawią wniosek o zrewidowanie poprzedniej uchwały. Lekarze, którzy przyczynili się do odrzucenia tego wniosku, przytaczają na poparcie swoich twierdzeń, że wśród lekarzy polskich wzmaga się niezadowolenie z powodu uchwalenia paragrafu aryjskiego. Możliwe jest przeto, że na najbliższym ogólnym zebraniu lekarzy polskich zostanie zgłoszony wniosek o reasumpcję uchwały i o skreślenie paragrafu aryjskiego.

Przed wyrokami N. T. A. w sprawach niemieckich arystokratów na G. Śląsku

Warszawa, 14. 6. (Sin.) NTA ogłosić ma jeszcze przed feriami letnimi wyroki w serii procesów — wytoczonych przez organizacje niemieckich arystokratów na Górnym Śląsku. Osławiony „Volksbund" wystąpił ze skargą przeciwko dyrekcji Funduszu Pracy, kwestionując prawo pobierania składek przez ten Fundusz od „Volksbundu". Równocześnie rozstrzygnięta ma być skarga przedstawicieli niemieckiego przemysłu ks. Henryka v. Pless i ks. Wilhelma v. Hohenloe, którzy posiadają na Górnym Śląsku olbrzymie majątki.

Cofnięcie podwyżek cen papieru

Warszawa. 14. 6. PAT. W sprawie cen papieru komunikują nam co następuje:

Na wezwanie rządu przemysł papierniczy zadeklarował natychmiastowe wycofanie podwyżek cen papieru wprowadzonych po rozwiązaniu Centropapieru. Na skutek tego ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca br.

W związku z powyższym rząd postanowił nie dopuścić do podwyżki cen podstawowych surowców produkcji papierniczej, a w szczególności papierówki. Poza tym będzie wydane niezwłocznie rozporządzenie o zniżce celnej na celulozę przywożoną do produkcji papieru.

O czym mówił Neurath w Budapeszcie

Budapeszt. 14. 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath po dwudniowym pobyciu opuścił dziś rano samolotem Budapeszt.

Urzędowy komunikat, wydany o rokowaniach, przeprowadzonych przez ministra, głosi m. in.: W toku nacechowanych wzajemnym zaufaniem rozmów ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy i węgierscy ministrowie stanu zbadali wszystkie sprawy polityki europejskiej, a w szczególności te, w których Rzesza niemiecka i Węgry zainteresowane są bezpośrednio. Następnie dano wyraz zadowoleniu, że oba rządy odrzucają wszelkie próby, zmierzające do stworzenia bloków. Ponadto narady dały sposobność do stwierdzenia, że poglądy obu rządów na omawiane sprawy są całkowicie zgodne i że oba rządy zdecydowane są w dalszym ciągu rozwijać niezmiennie przyjazne stosunki między Niemcami a Węgrami dla osiągnięcia swych celów pokojowych.

Podwyżka stopy dyskontowej we Francji

Paryż. 14. 6. PAT. Stopa dyskontowa Banku Francuskiego zostało podniesiona z 4 na 6 procent.

Jak robotnicy francuscy uwolnili więźnia włoskiego

Marsylia 14. 6. (z) Wczoraj zawinął tu parowiec włoski „Celina" odbywający podróż z Ameryki środkowej do Genui. Robotnicy portowi, zajęci wyładowaniem okrętu, udali się do izby szpitalnej parowca, zamienionej na celę więzienną i zanim straż się zorientowała, wyłamali drzwi izby. Znajdował się w niej niejaki Morelli, obywatel włoski, wysiedlony z Panamy za działalność polityczną. Miał on być w Genui wydany w ręce władz włoskich. Robotnicy portowi uwolnili Morelli'ego, spuszczając go liną na wybrzeże, gdzie umożliwiono mu dalszą ucieczkę.

Zamach samobójczy b. potentata filmowego

Wiedeń 14. 6. (z) B. dyrektor generalny S. A. „Fox - Film" Ryszard Spielmann dokonał zamachu samobójczego. Wczoraj rano znaleziono go w mieszkaniu w stanie nieprzytomnym wskutek silnego zatrucia weronalem. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala. Tłem zamachu samobójczego były kłopoty finansowe.

Do niedawna był Spielmann gen. dyrektorem „Fox - Film" a ostatnio był agentem wypożyczalni filmów „Orbis". Utraciwszy tę posadę przed 2 tygodniami targnął się na swe życie.

ZMARŁ NA SKUTEK UDARU SŁONECZNEGO

Onegdaj zmarł nagle na polu, w czasie pracy, wskutek udaru słonecznego 27-letni Andrzej Miłek, mieszkaniec Gołczy, gm. Rzeżusia (miechowskie).

ŻYCIE POLITYCZNE

Plotki, Plotki!

Pod sukno...

„Słowo" donosi:

Komisja dla zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, kończy w najbliższym czasie swe prace. Sprawozdanie ma objąć 2000 stron druku. Wyniki badań komisji są w wielu wypadkach kompromitujące dla gospodarki państwowej. Stąd też ze strony zainteresowanych etatystów począto wywierać na rząd nacisk, ażeby prace komisji nie zostały podane do publicznej wiadomości. Tem też należy wytłumaczyć interpelacje w tej sprawie, skierowane do przedstawicieli rządu na jednym z ostatnich posiedzeń komisji.

Osłabienie pozycji płk. Miedzińskiego?

Szef propagandy OZN pułk. Rudnicki został powołany z powrotem do służby wojskowej. Jego zastępca p. Drzewiecki przestał już urzędować na Matejki. Mówi się, że powyższe zmiany oznaczają dalsze osłabienie sytuacji pułk. Miedzińskiego.

Jak, wiadomo, niedawno rozeszły się pogłoski, że płk. Miedziński obejmie jedną z placówek dyplomatycznych. Podobno ma objąć placówkę przy Kwirynale.

Płot pos. Wierzbickiego

Mało kto wie, iż dyrektor Lewiatanu, poseł Andrzej Wierzbicki jest wybitnym pianistą. O ogrodzie jego na Grochowie, gdzie p. Wierzbicki ma swój pałacyk, można napisać cały feljeton. Jest to niewątpliwie arcydzieło kultury ogrodniczej. Otóż tenże ogród park jest odgrodzony od ulicy wysokim, dębowym, solidnym płotem. Ale płot nie jest pomalowany na zielono. Wszystkie płoty sąsiednie są już pomalowane stosownie do rozkazów p. premiera, tylko płotu p. Wierzbickiego nie dotknął pendzel. Zauważył to p. Starosta, zauważył p. wojewoda. Przyszedł nakaz, przyszło upomnienie. P. Wierzbicki od decyzji starosty wniósł rekurs do wojewody. Nic nie pomogło. Władze stanęły twardo na stanowisku, że płot musi być zielony. Poseł Wierzbicki zaapelował do premiera. Po długich rozmowach p. premier zgodził się na propozycję p. Wierzbickiego, wyszorowania płotu szarym mydłem i zwolnił właściciela od malowania. Płot p. Wierzbickiego sterczy więc dumnie niepomalowany. Tylko co pewien czas kilka bab szoruje go pracowicie. Płot p. Wierzbickiego okazał się niebylejakim płotem.

Nowy atak na wiceprem. Kwiatkowskiego

W sobotę 12 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Kontroli długów państwowych, która wysłuchiwała opinii powołanych przez siebie rzeczoznawców sen. St. Wróblewskiego i b. vice ministra skarbu z czasów przedmajowych dr I. Weinfelda.

Fakt powołania przez tę komisję rzeczoznawców stanowi nowość w stosunkach politycznych. Komisja kontroli długów, złożona z posłów i senatorów odbywała się dotychczas bez rzeczoznawców; działalność jej pozostawała poza sferą walk politycznych.

Za autora pomysłu wezwania rzeczoznawców uchodzi zdeklarowany przeciwnik p. Kwiatkowskiego, b. premier sen. prof. Kozłowski. Podkreślany jest także fakt, że przewodniczącym Komisji kontroli długów jest sen. Everst, który jako referent generalny budżetu w Senacie miał bardzo ostre starcie z wicepremierem Kwiatkowskim.

Zwraca uwagę fakt, że „Kurier Poranny" w specjalnym artykule wyraźnie potępił powołanie rzeczoznawców do komisji kontroli długów, stosując metodę kontraktu, polegającą na zarzucie że zbyt częste posługiwanie się rzeczoznawcami obniża autorytet instytucyj ustawodawczych, a opozycji daje podstawę do snucia najrozmaitszych wniosków.

3-LETNI CHŁOPIEC UTONĄŁ W STUDNI

W Jeleśni, w czasie pobytu na lotnisku utonął w studni 3-letni syn J. Gerligowej z Kochłowic.

UPADŁ GŁOWĄ NA PIEC

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Zygmunta Maśnickiego (lat 39), zam. w Woli Duchackiej, ul. Limanowskiego 11, który będąc w stanie zupełnego opilstwa, spowodował bójkę i awanturę z Eugenią Gajec, zam. przy ul. Pędzichów 96. — Gajecówna broniąc się pchnęła Maśnickiego, który upadając skaleczył sobie głowę o kant żelaznego pieca. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 14 m
15	Zachód słońca 19 g 34 m
WTOREK	6 Tamuz 5697

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10; Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26; Berwald Leopold, Słowackiego 41 tel. 134-31; Rychwicki Włodz., Szewska 21, tel. 143-86.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY OGÓLNO SYJONISTYCZNEJ!

Komitet Lokalny Organizacji Syjońskiej w Krakowie przypomina wszystkim organizacjom młodzieży ogólno-syjonistycznej, że w dniu dzisiejszym o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71. posiedzenie w sprawie akcji dla uczczenia pamięci blp. Dra Ozjasza Thona.

„PRZED XX JUBILEUSZOWYM KONGRESEM"

Jako drugi z cyklu organizowanych przez Syjoński Klub Towarzyski referatów na temat „Przed XX Jubileuszowym Kongresem" wygłosi tow. prof. M. Szmulewicz odczyt n. t. „Problemy kulturalne i wychowawcze na XX Kongresie".

Prelegent omówi szczegółowo działalność kulturalną i wychowawczą Organizacji Syjonistycznej tak w golusie jak specjalnie w Palestynie na tle ostatnich uchwał Kongresu i Komitetów Akcyjnych. Po referacie dyskusja.

Referat odbędzie się w środę dnia 16 czerwca br. o godz. 8.15 wieczór w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego Grodzka 71. Wstęp wolny.

WIECZÓR MORZA PALESTYŃSKIEGO

Wieczór Morza Palestyńskiego odbędzie się staraniem Krakowskiego Koła Związku „Zebulun" — dla uczczenia I-szej rocznicy rozpoczęcia budowy pierwszego portu żydowskiego w Tel Awiw — w czwartek 17 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Syjonistycznego ul. Grodzka 71. W części artystycznej wezmą udział: Irena Brossówna, pianistka, Runa Welnerowa, art. dram., Iza Wexnerowa, sopran, Roman Grudniewski, art dram., Mieczysław Lemler, tenor, Artur Wojtyński, (akompaniament) Zapowiedź wieczoru wzbudziła zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego.

NAGRODY IM. DRA TRAMMERA DLA APLIKANTÓW.

Dla uczczenia blp. dra Jerzego Trammera, b. długoletniego prezydenta krakowskiej Izby Adwokackiej, postanowiła w roku ubiegłym Rada Adwokacka corocznie w dniu śmierci blp. dra Jerzego Trammera przyznawać aplikantom wpisanym w tut. Izbie dwie nagrody po 250 zł. za najlepsze prace z zakresu prawa cywilnego, karnego i procesowego. Wykonując tę uchwałę, przyznała Rada Adwokacka na rok bieżący po wysłuchaniu opinii komisji konkursowej co do ośmiu złożonych prac, jedną nagrodę w całości mgrowi Józefowi Wajsmanowi, zaś drugą nagrodę podzieliła między mgr Ilmę Abramowiczównę, dra Jakuba Gansa i mgra Gustawa Gitreila.

POCZTA PERONOWA NA DWORCU KRAKOWSKIM

Dla większej wygody podróżujących w urzędzie pocztowo - telekomunikacyjnym Kraków 2 (Dworzec osobowy) zostało otwarte na stałe okienko poczty peronowej od strony peronu I-go, obok wejścia z Dworca zachodniego.

Do czynności poczty peronowej należy: 1) przyjmowanie zwykłych i poleconych przesyłek listowych, 2) przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych, 3) przyjmowanie zgłoszeń na rozmowy telefoniczne, 4) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych, 5) wydawanie blankietów telegraf.

RUCH LUDNOŚCI W KWIETNIU 1937.

W ciągu miesiąca kwietnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 127 (176), w tym chrześcijańskich 101 (130). Urodziło się żywo dzieci 235 (261), nieślubnych 34 (49), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 7 (11). Wśród żywo urodzonych było chłopców 115 (135). W tym samym okresie czasu zmarło osób 203 (246). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 65 (88). Z przyczyn śmierci największej przypada na choroby serca 39 i na gruźlicę 37. Wśród zmarłych było chrześcijan 148 (199).

PROF. MYSŁAKOWSKI DELEGATEM NA KONGRES W PARYŻU

Od dnia 23 do 31 lipca br. obradować będzie w Paryżu międzynarodowy kongres nauczania powszechnego i oświaty poza szkolnej. Otwarcia dokona prezes Rady Min. Leon Blum w charakterze prezesa francuskiego komitetu honorowego. Ponadto powołane zostały zagraniczne komitety honorowe.

Polski komitet stanowią: Minister W.R. i O.P. Świętosławski, profesorowie: Paley, Czarnowski, Elzenberg, Mysłakowski, oraz prezes Z.N.P. Kolanko.

Ministerstwo W.R. i O.P. wydelegowało jako swego oficjalnego przedstawiciela dra Z. Mysłakowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZAMKNIĘCIE UL. BRONOWICKIEJ

W związku z budową nawierzchni w ul. Bronowickiej zamyka się wymienioną ulicę z dniem 15 bm. dla ruchu kołowego przejazdowego na czas trwania budowy. Objazd odbywać się będzie przez ulice Lucjana Rydla i ul. J. Lea.

SAMOBÓJSTWO ABSOLWENTA GIMNAZ.

Wczoraj o godz. 6 rano wieś Zastów pod Krakowem była widownią tragicznego zamachu samobójczego, którego ofiarą padł młody człowiek.

Zamieszkały tamże 20.letni Wojciech Zbroja, abiturient gimnazjalny w celu samobójczym strzelił sobie z rewolweru w skroń. Domownicy zawiadomili natychmiast Pogotowie Ratunkowe w Krakowie, którego lekarz wyjechał na miejsce wypadku.

Po przybyciu do Zastowa lekarz stwierdził, że Zbroja jest ciężko ranny w głowę i konieczne jest natychmiastowe przewiezienie go do Krakowa, cel lem dokonania zabiegu chirurgicznego. Wobec tego ciężko rannego przeniesiono do karetki, która przewiozła go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Przyczyną zamachu samobójczego był fakt, że Zbroja zasiadł ostatnio do egzaminu maturalnego, którego nie zdał.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE NA SALI ROZPRAW

Przed sądem krakowskim odpowiadał w dniu wczorajszym Włodzimierz Sztajer, właściciel fabryki makaronu „Bologna" na Grzegórzkach l. 103.

Sztajer założył fabrykę makaronu i przyjmował woźnych, od których wyłudzał kaucje. Jednym z poszkodowanych był woźny Jan Mróz, który wypłacił Sztajerowi 2.000 zł.

Po aresztowaniu Sztajer zwrócił Mrozowi 1.500 zł. Pod wpływem tych przeżyć żona Mroza zachorowała i zmarła.

Sędzia dr. Stępniowski zasądził Sztajera na 15 miesięcy więzienia i zarządził jego aresztowanie na sali rozpraw.

OGIEŃ W BUDYNKU GIMNAZJALNYM

Wczoraj po południu wybuchł pożar w gmachu Gimnazjum VIII przy ul. Pierackiego 12. Od piecyka blacharskiego zapaliła się ścianka mieszkania, znajdującego się na poddaszu. Po krótkiej akcji ogień ugaszono.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI

W jednym z mieszkań domu przy ul. Zamojskiego 41 nastąpiła eksplozja maszynki spirytusowej. Stojąca opodal 58-letnia Zofia Verderber doznała oparzeń twarzy i rąk. Przewieziono ją do szpitala.

WYPIŁ ZBYT WIELE

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na pl. Zgody do Kwaśnego Jana Kantego (lat 27) właściciela wytwórni teczek, zam. Białej 73 ad Maków Podhalański, który leżał w stanie zupełnie pijanym. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go na Komisariat, skąd po wytrzeźwieniu został zwolniony.

Eksplozja benzyny w fabryce pasty

8 osób odniosło oparzenia

Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiła eksplozja w fabryce pasty do podłóg i lepu, znajdującej się przy ul. Zamojskiego 10, a należącej do p. Loebla Pitzelego.

Na skutek zbliżenia się z ogniem do materiałów łatwopalnych, jak benzyny i terpentyny nastąpiła eksplozja, która spowodowała pożar. Na miejsce przybyła podgórska straż pożarna, która wdrożyła akcję ratunkową, rozciągając dwie linie wężowe.

Po pół godzinie ogień został ugaszony. W czasie eksplozji został poparzony Dawid Pitzele oraz 7 robotników, zatrudnionych w fabryce.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna sztuka P. Frondaie'go „Dom osaczony". Jutro oraz w czwartek „Lato w Nohant" z gościnnym występem Marii Przybyłko - Potockiej i Zbigniewa Ziembińskiego.

— **„MIKOŁAJ KOPERNIK"** wspaniałe widowisko L. H. Morstina powtórzone będzie na dziedzińcu zamkowym na Wawelu, jutro wieczorem, w premierowej obsadzie.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś po raz 5-ty wielka operetka „Der Frejlicher Wanderer" z Jackem Rechtcajtem w roli tytułowej. Aby umożliwić wszystkim zobaczenie tej pięknej operetki, ceny miejsc zniżono. Bilety do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-mej przy kasie teatru.

— **ZYGMUNT TURKOW I RACHEL HOLZER W KRAKOWIE.** Po długim pobycie za granicą reżyser i świetny aktor scen żydowskich Zygmunt Turkow, którego ostatnie występy w Warszawie zdobyły uznanie całej publiczności urządza tournee po Polsce przed ponownym wyjazdem za granicę. Świetny ten aktor, który obrał sobie jako czołową partnerkę znakomitą artystkę Rachel Holcer wystąpią w Krakowie z końcem bm. w jednej z ostatnich przebojowych sztuk.

REPERTUAR KIN i TEATRÓW

ADRIA: Biały Tarzan (Ken Maynard) i Krew na morzu.
APOLLO: „Morokko" (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Pięcioraczki kanadyjskie" (Jean Hersholt, Sune Lang) i „Wiedeń — Londyn" (Ryszard Tauber).
BAGATELA: „1000 taktów miłości" Ruby Keeler i Dick Powell)
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Bohater (Wallace Beery)
PROMIEŃ: „Mayerling" (Charles Boyer, Daniele Darrieux)
STELLA „Rok 2000" i „Ręce na stole"
SZTUKA: Jak się kończy miłość (Paule Wessely)
WANDA: „Świecznik króle wski" (Sibille Schmitz, Karol Ludwih Diehl Fredie Czepa).
UCIECHA: Walc nad Newą Hörbiger, Lingen)

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE** sekcja pływacka — przyjmuje zgłoszenia na kurs nauki pływania dla dzieci, pań i panów w sekretariacie ul. Skawińska Boczna 13, we wtorki i czwartki od 8—9 wieczorem. Kurs odbędzie się w Parku Krakowskim.

— **EGZAMNY WSTĘPNE** do kl. I. i wyższych Żyd. Gimnazjum Koeduk. im. dra Chaima Hilfsteina w Krakowie odbędą się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 8 rano w budynku szkolnym, ul. Brzozowa 5. Zgłoszenia do egzaminu przyjmować będzie Dyrekcja Gimnazjum jeszcze do dziś, dnia 15 bm. w godzinach od 12—14.

— **PRYWATNA MĘSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ** Żyd. T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, ul. Brzozowa 5. Wydział mechaniczno - ślusarski przygotowuje wystawę prac za rok szk. 1936—37. Wystawa odbędzie się w budynku szkoły do 20 czerwca codziennie od godz. 9 do 12 i od 14 od 18. 3p16k

— **PRYWATNA MĘSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ** Żyd. T-wa Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie, ul. Brzozowa 5, przyjmuje już wpisy do kl. I-ej na rok szkolny 1937—38. 3277k

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

BŁP. M. D. KSIĘSKI

Onegdaj zmarł w Krakowie w 80 roku życia blp. Menachem Dawid Księski, popularny literat hebrajski, autor szeregu zbiorów poezyj hebrajskich, rozpraw naukowych i przekładów. Zmarły pochodził z Działoszyc. Przedstawiał typ dawnego maskila, który poza gruntownym znawstwem starego piśmiennictwa hebrajskiego orientował się dobrze w klasycznej literaturze niemieckiej i obok uczonych komentarzy biblijnych tłumaczył pięknym kwiecistym językiem Goethego i Schillera na język hebrajski. Pozostawia po sobie pamięć człowieka bezwzględnie prawego i szlachetnego, cenionego przez wszystkich, którzy go znali. Ze zmarłym schodzi do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli generacji dawnych „maskilów".

Wolne posady

PŁACIMY każdemu od wiersza za nadesłane prace dla naszego pisma. Warunki współpracy po nadesłaniu znaczka 25 gr. — „Tempo“, Katowice, Kochanowskiego 5. 8479k

SAMODZIELNEJ wychowawczyni zdrowej, z dobrymi kwalifikacjami poszukuje do dwuletniego chłopczyka od zaraz, referencje na miejscu. Trachtenberg, Kraków Stradom 27. 2620g

POSZUKUJĘ wykwalifikowanego fachowca w dziedzinie wyrobu marmolady — podkreślam że w rachubę wchodzi tylko pierwszorzęd ny fachowiec. Oferty pod „Dowód osobisty 581709“ — Poste restante Chorzów — miasto. 8521k

FRYZJERKĘ specjalnie żelazkową przyjmę od zaraz. Anna Hilfstein Kraków. — Józefińska 22. 2624g

POTRZEBNA zaraz kucharka ze sprzątaniem. — Kraków, Dietla 99/10. 2619g

Posad poszukują

KRAKOWIANIN, mieszkający od 15 lat w Łodzi, poszukuje zastępstwa na Łódź lub przyjmie wszelkie zlecenia do wykonania za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Lemberger, Kraków, Starowiślna 17. 2603g

Lokale

DWA pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Lubicz 22 3495k

POKÓJ komfortowy, frontowy 2-osobowy z osobnym wejściem od zaraz do wynajęcia. Podgórze Przymoście 1/m. 2594g

POSZUKIWANE mieszkanie czteropokojowe I piętro ul. Stradom. Zgłoszenia pod „Odstępne“ do do Adm. Nowego Dziennika 2599g

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie. Plac Dominikański 4/1. 2269k

DO wynajęcia mieszkania trzechpokojowe, dwupokojowe i kawalerki, pełny komfort w nowej realności. Kościuszki Boczna 6. Wiadomość tel. 107-80. 2623g

MIESZKANIE 3-pokojowe, słoneczne, komfort, wolne od 1 lipca. Retoryka 24. Dozorca wskaże.

DO wynajęcia mieszkanie 3 pokoje, nyża, kuchnia — przedpokój przy ulicy Kołłątaja 8. Wiadomość u dozorcy domu. 2591g

LOKAL 40 m² 15 okien we neckich, centralnie ogrzewany, gaz, elektryka — do wynajęcia Kraków, Karmelicka 16. 3503k

Nauka i wychowanie

ZATWIERDZONE przez Kuratorium Kursy **JĘZYKÓW OBCYCH**, trzyletnie, dokształcające **OGÓLNOHANDLOWE**, przedpołudniowe, Kraków, Rynek Główny 23, III, kształcą referentki, sekretarki, korespondentki, buchalterki, tłumaczki. — Wpisy 10—13 do 30 czerwca. **LICZBA MIEJSC OGRANICZONA**. Zniżki Urzędnikom, niezamożnym. Specjalnością Kursów są języki: polski, francuski, niemiecki, angielski. 2548g

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

Zdrojowiska

DLA DZIECI wypoczynek w **RABCE**. Kierownictwo Dr **MED. SABA BLUMENSTOCK-Kahanowa** i **DORA BLUMENSTOCK** kierowniczka przedszkola. Zgłoszenia: Miodowa 17/2 3—5 lub Rabka „Słonianka“.

ZAKOPANE „GRANIT“ — znany pełnokomfortowy pensjonat Mandelbaumów już otwarty. tel. 1278. 3143k

ZAKOPANE. Pensjonat „**IRUSIA**“ w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

ZAKOPANE. TANI rycza łtowy pobyt dla **DZIECI** i **MŁODZIEŻY** w komfortowym pensjonacie Drowej **BLOCHOWEJ**. Zgłoszenia: willa **HENKA** Droga do Białego. 3519k

MUSZYNA — ZDROJ. Pensjonaty: „**IRENA**“ i „**ZONKA**“ Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Günsberg. 2559k

TRUSKAWIEC „DIANA“ Felda gruntownie odnowiona, ciepła i zimna woda w każdym pokoju, duży taras, balkony, radio, telefon. Kuchnia rytualna, wykwintna, obfita, dietetyczna. W czerwcu ceny zniżone. 2933k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Podhale“ w centrum, ciepła i zimna woda w każdym pokoju poleca się R. Brandowa. 3224k

RABKA — Pensjonat „**PROMIEŃ**“ pod zarządem Scherer - Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami, bieżącą wodą, kuchnia wykwintna. Przyjmuje się dzieci pod opiekę fachowych sił pedagogicznych telefon 146. 8120k

מודעה

1) ספר „שירי השירים„ יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי"י בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

JURATA — Pensjonat „Bałtyk“ Luby Szabryńskiej czynny. Komfort nowoczesny. 2552g

IWONICZ - ZDRÓJ. Pierwszy pełnokomfortowy pensjonat „**LEONIA**“-„**MAŁGORZATA**“ tel. Nr. 41 poleca pokoje z balkonami, bieżącą ciepłą i zimną wodą. Centrum Zakładu. Wykwintna kuchnia rytualna. — Zarząd Ch. **STERN.** 3487k

KRYNICA — pensjonat „**BAJKA**“ Centrum tel. 294 nowoczesny komfort, balkony, polana, kuchnia wykwintna, tani sezon wiosenny. Drowa Löwowa i C. Goligerowa. 2892k

RABKA. Pierwszorzędne, pełnokomfortowe **PENSJONATY STORCHOWEJ** — „**JANINA**“ tel. 260, — „**JEDYNACZKA**“ — tel. 278 otwarte cały rok. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. — Ogród, polana, las. — Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia rytualna. **CENY W I. SEZONIE BARDZO NISKIE.** 2300k

NAD MORZE do pensjonatu zabierze ograniczoną grupę młodzieży szkolnej Mgr. Greisman nauczycielka szkół średnich. Zgłoszenia Kraków, Felicjanek 16 m. 4. 19½—20½. 2371g

BARDZO ważne dla Pań przed wyjazdem na letniska zaopatrzyć się w środki do usuwania zbytecznego owłosienia s. ecjalny „Razol“ dla Pań i „Bellot“, który usuwa owłosienia z cebulką, próba bezpłatna. Schönwald Dietlowska 51.

SZCZYRK — Pensjonat „**ŚLĄZACZKA**“ poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże“ R. Panzer, R. Klein. 2230g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

KUPUJĘ STARĄ GARDEROBĘ płacę najlepiej. — Zgłoszenia Antykwarnia Gołębia 10. 2618g

KUPUJĘ używaną garderobę, płacę najwyższe ceny. Chaim Jaronowski, Wąska 12 tel. 147-19. 3386g

Sprzedaż

KOSZULE SPORTOWE — KRÓJ WIEDEŃSKI!! — KRAWATY WYTWORNE NAJTANIEJ POLECA: „AU BON MARCHÉ“ — KRAKÓW, GRODZKA 13.

JADALNIĘ modną nową sprzedam. Oglądać Jagiellońska 7, m. 12. 2626g

PODCZAS dni Krakowa wyprzedajemy zapasy trykotowej i lavablowej bielizny damskiej z 10% rabatem od cen fabrycznych. „Ega“ Kraków, Szewska 28 2995k

Różne

POMOST DO SZCZĘŚCIA, TO LOS Z KOLEKTURY ŻYD. INWALIDÓW, KRAKÓW, GRODZKA 59. TEL. 159-31. 3206k

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu. **KOZŁOWSKI**, Telefon 148-63. 1905k

CIĘŻARKI OŁOWIANE (krawieckie) w najładniejszym wykonaniu wyrabia i poleca najtaniej **J. Hochstim Kraków Trynitarska 20**

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA** 12. m. 3. 2523g

RABKA Pensj. „RIWIERA“ pod zarządem właściciela **LEOPOLDA GOLDMANA** Centrum. Tel. 267 — Nowoczesny komfort

Z pełnymi prawami szkół państwowych (Kat. A)
Pryw. GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE
oraz
LICEUM KOED. o 3-ech wydziałach:
1) humanistycznym
2) przyrodniczym i 3) matematyczno-fizycznym
im. Szym. Fürstenbergów w Będzinie
ul. Sobieskiego 7, tel. 713-07 (gmach własny)
przyjmuje już wpisy nowowstępujących uczniów(ic)
Dla młodzieży ze Śląska przewidziane jest uruchomienie specjalnej komunikacji autobusowej.
Kancelaria czynna codziennie od 8-ej do 14-ej oraz od 16-ej do 18-ej
Dla niezamożnych ulgi w opłacie szkolnej

Dyrekcja Gimnazjum Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Śred. w Rzeszowie ogłasza **KONKURS na posadę nauczyciela języka hebrajskiego**
Oferty należy przesyłać do Dyrekcji, na adres ul. Tannenbauma 7. 3525kr

Obywatel Stanów Zjednoczonych
lat 29, pochodzący z dobrej rodziny żydowskiej z Małopolski, na pewnym stanowisku i materialnie dobrze sytuowany, pragnie poznać inteligentną i przystojną panią (wolałby młodą lekarkę) w celu matrymonialnym. Dokładne informacje z dołączeniem fotografji przesłać pod adresem: A. Markus, 255 George Str. N. B. Nev Jersey. U. S. Ameryka.


„A teraz tatusiu jeszcze tylko jedno pytanie!“
„Powiedz mi z czego zmarło morze martwe“.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.